Nr. 140 Sobota 20 Maja 1939 r. Rocznik XLVI.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 169

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianą adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sprawy polskie w Izbie Gmin

W Izbie Gmin w odpowiedzi na interpelację parlamentarny sekretarz stanu spraw zagranicznych oświadczył, że ostatnie informacje opiewają, iż sytuacja w Gdańsku jest spokojna i nic przedstawia tematu do jakiejkolwick specjalnej deklaracji.

We wszystkich sprawach utrzymany jest pomiędzy W. Brytanią a Polską ścisły kontakt.

Na pytanie, czy Rząd angielski zamierza pośredniczyć między Polską a Niemcami, oświadczył, że Rząd J. K. Mości wystąpić mógłby z inicjatywą w takicj akcji *tylko wówczas, o ile tego rodzaju krok odpowiadałby obu stronom.*

Na zapytanie, czy Rząd brytyjski otrzymał jakieś informacje, wskazujące na to, że Polska i Rumunia wycofały zastrzeżenia w związku z paktem Anglii n ZSSR premier odpowiedział przecząco.

Anglia przyjmuje
pewne sugestie ZSSR.

Wszystkie dzienniki londyńskie twierdzą, że Rząd brytyjski postanowił przyjąć niektóre sowieckie punkty widzenia i poczynić odpowiednie zmiany w swej odpowiedzi.

„Times“, twierdząc, że należy wyczekać jaka będzie ta odpowiedź, wysuwa jednak sugestie, że możliwe jest w powołaniu się na artykuł 16 paktu Ligi Narodów urządzenie konsultacji wojskowej i innych środków na wypadek agresji.

„Daily Mail“ i „Daily Express“ idą jeszcze dalej w swych przewidywaniach.

Min. Halifax w drodze do Genewy
porozumie się z Rządem francuskim

Lord Halifax w sobotę rano wyjedzie do Genewy. Do Paryża przybędzie o godz. 16-tej. Po rozmowach z premierem Daladierem i Bonnetem Halifax o godz. 21-ej odjedzie do Genewy. Brytyjskiemu ministrowi spraw zagr. mają towarzyszyć William Strang i Oliver Harvey w Foreign Office.

Socjaliści szwedzcy o Gdańsku

Organ socjalistów szwedzkich „Socialdemokraten“ w artykule wstępnym, poruszając sprawy polsko - niemieckie, pisze, że po aneksji Austrii i Czech, Hitler chce podkopać swego największego sąsiada na wschodzie — Polskę. Rozwiązanie sprawy gdańskiej, wedle planów niemieckich, byłoby pierwszym krokiem politycznego uzależnienia Polski. Dziennik pisze, że w pamięci narodu polskiego głęboko tkwią słowa Fryderyka II.

Dziennik wyraża powątpiewanie, czy ludność Fdańska istotnie pragnie powrotu do Rzeszy. Gdańszczanie mają reżim narodowo-„socjalistyczny“ od r. 1933. Ostatnie wybory do sejmu gdańskiego w r. 1935 były jawne i odbyły się w atmosferze straszliwego terroru, a mimo to przyniosły hitlerowcom jedynie częściowe zwycięstwo. Chęć powrotu gdańszczan do Rzeszy jest bardzo wątpliwa. Dziennik przytacza dane statystyczne, świadczące o świetnym rozwoju Gdańska, jako portu polskiego.

O porozumienie węglowe
między Polską a Anglią

W związku z rozmowami, jakie wiceminister przemysłu i handlu dr. Adam Rose odbył w Londynie z brytyjskim ministrem górnictwa Lloydem, ogłoszony został komunikat polsko - brytyjski, który stwierdza, że obydwa Rządy są w zgodzie co do tego, aby współpraca obu przemysłów, której celem było usunięcie między nimi konkurencji, została utrzymana i aby istniejące porozumienie węglowe między obu przemysłami było kontynuowane po dokonaniu tych zmian, jakie mogą być konieczne ze względu na niedawne wypadki polityczne w Środkowej Europie.

Obydwaj ministrowie uzgodnili przeto, aby zalecić przedstawicielom obu przemysłów dalsze konsultacje w najbliższym czasie.

Żołnierze niemieccy
uciekli do Polski

Sześciu żołnierzy niemieckich w pełnym rynsztunku przeszło zieloną granicę w okolicy Ujścia. Powodem dezercji miało być złe traktowanie przez przełożonych i niedostateczne wyżywienie. (PAT.).

Słowacja na pasku „ideologicznym“
Przyszły ustrój państwa oprze się na korporacjach

W Bratysławie odbyło się zgromadzenie współpracowników dwutygodnika „Nastup“, który odgrywał poważną rolę w czasie walki Słowaków o autonomię. W zgromadzeniu wziął udział również premier Tiso, który wygłosił dłuższe przemówienie o przyszłych planach rządu i kierunku polityki słowackiej.

Mówiąc o przyszłym ustroju Państwa Słowackiego, premier stwierdził, że kwestia ta nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Różne trudności i kłopoty nie pozwoliły dotąd kierownikom Państwa Słowackiego zastanowić się nad kwestią, czy Państwo Słowackie ma być republiką, czy ma wprowadzić u siebie ustrój autorytatywny, demokratyczny, czy inny. W każdym razie leży w interesie Państwa Słowackiego, aby w konstytucji, nad którą pracuje się w gorączkowym tempie, zostały zrealizowane pierwiastki rodzinne. Wszelka polityka została wyłączona tak, że ustrój państwa **będzie się opierać na zasadach korporacyjnych.** Przy tej formie ustrojowej będą się mogły najlepiej rozwijać narodowe pierwiastki słowackie. Ustrój Słowacji pójdzie w kierunku najdalej idącej decentralizacji.

Odrzucenie propozycyj Rzeszy
przez Szwecję, Norwegię i Finlandię

SZTOKHOLM. Oficjalnie komunikują, że odpowiedź szwedzka na niemiecką propozycję, dotyczącą paktu nieagresji została w środę doręczona w Berlinie za pośrednictwem posła szwedzkiego. Odpowiedź z Norwegii i Danii również została doręczona w Berlinie, a odpowiedź z Finlandii — jeszcze dnia poprzedniego. Teksty wszystkich odpowiedzi będą oficjalnie ogłoszone w piątek rano.

„Nya Daglight Allehanda“ donosi, że odpowiedź duńska wyraża zgodę na wszczęcie rokowań o pakt nieagresji z Niemcami, akcentując zarazem neutralne stanowisko Danii.

Odpowiedzi Szwecji, Norwegii i Finlandii są negatywne.

Litwa broni się
przed zarazą hitlerowską

Agencja Havasa donosi z Kowna, iż zarządzeniem ministra spr. wewn. został wydalony z Litwy obywatel niemiecki Herbert Stahl, który od pewnego czasu organizował potajemne stowarzyszenia o charakterze narodowo - socjalistycznym.

Stany Zjednoczone a posunięcia
japońskie

Odpowiedź amerykańska na propozycje japońskie, zmierzające do zmiany statutu w Szanghaju została zredagowana w sposób stanowczy. Stany Zjednoczone uchylają się od przystąpienia do dyskusji nad jednostronnymi zmianami na korzyść wyłączną Japonii.

**

Reuter donosi: W środę wieczorem ambasadorowi brytyjskiemu wręczono odpowiedź japońską na protest brytyjski z powodu wylądowania wojsk japońskich w Kulangsu.

Wiceminister spr. zagr. Sawada zapewnił ambasadora brytyjskiego Roberta Craigie, że strzelcy marynarki japońskiej stopniowo będą opuszczali wyspę Kulangsu.

Sekret. stanu USA Hull oświadczył, iż marynarze z krążownika „Marblehead“ i kontrtorpedowca „Bulmea“ wylądowali na Amoy, aby współdziałać z wojskami innych narodów nad utrzymaniem porządku w koncesji międzynarodowej.

Admiralicja angielska ogłosiła w środę, iż oddziały piechoty i marynarki francuskiej i brytyjskiej wylądowały na Kulangsu. Siły brytyjskie, francuskie i amerykańskie, znajdujące się obecnie na Kulangsu, równają się siłom japońskim.

Lindbergh za wzmocnieniem
sił lotniczych U.S.A.

Lindbergh wygłosił przed komisją budżetową Izby Reprezentantów dłuższe expose w związku z projektem zwiększenia kredytów ministerstwa wojny, przeznaczonych na rozwój lotnictwa wojskowego. Linbergh w szczególności położył nacisk na konieczność stworzenia nowych ośrodków naukowych w celu prowadzenia badań z dziedziny aeronautyki. Był on zupełnie zgodny z ministerium wojny co do konieczności jak najszybszego wzmocnienia sił lotniczych Stanów Zjednoczonych.

Dramatyczna noc w Palestynie
Krwawe demonstracje przeciw ogłoszeniu „Białej Księgi“

W środę w nocy po ogłoszeniu „Białej księgi“ w Jerozolimie i Tel-Avivie odbyły się manifestacje i doszło do poważnych zajść.

W Jerozolimie rzucono 5 bomb zapalających do biur urzędu imigracyjnego. Dwóch dozorców Żydów znaleziono związanych przed wejściem do gmachu urzędu, który wkrótce stanął w płomieniach.

W Tel-Avivie około 2.000 manifestantów żydowskich napłynęło do dzielnicy, gdzie znajdują się gmachy i urzędy państwowe. Manifestanci zniszczyli wewnętrzne urządzenia biur, podpalając je. Jeden z policjantów żydowskich jest poważnie ranny. Z tłumu dano szereg strzałów w chwili, gdy policjanci usiłowali za pomocą pałek rozpędzić demonstrantów.

W chwili nadawania tekstu „Białej księgi“ przewody radiostacji zostały uszkodzone i emisja została przerwana. Radiostacja znajduje się w odległości 20 km. na północ od Jerozolimy. — Tekst „Białej księgi“ został nadany po naprawieniu uszkodzeń z przeszło godzinnym opóźnieniem.

„NIE CHCEMY BYĆ MNIEJSZOŚCIĄ“.

W czwartek w południe w Jerozolimie odbyła się manifestacja żydowska, wymierzona przeciwko ostatnim propozycjom brytyjskim Pochód około 15.000 Żydów, na którego czele szedł wielki rabin Herzog, przeszedł ulicami żydowskiej części miasta. Niesiono liczne sztandary i transparenty z napisami: „Nie poddamy się“, „Nie chcemy być mniejszością pod arabskim panowaniem“ i t. d. Już z samego rana na ulicach miasta gromadziły się liczne tłumy Żydów. Do poważniejszych starć z policją nigdzie nie doszło. Przewódcy nawoływali do utrzymania porządku i dyscypliny.

Ludność arabska, jak donosi Reuter, zachowuje się spokojnie i unika wszelkiego rodzaju manifestowania swych uczuć w związku z ogłoszeniem „Białej księgi“. — Prasa arabska dotychczas nie zamieściła na ten temat komentarzy.

Rada narodowa żydowska już w środę ustaliła szczegóły czwartkowej manifestacji. Zaczęła się ona odczytaniem odezwy „Agencji żydowskiej“ w synagogach o g. 10 rano. W ciągu całego dnia czwartkowego wszystkie sklepy żydowskie mają być zamknięte.

ARESZTOWANIA TERRORYSTÓW ARABSKICH.

W Ammanie władze policyjne aresztowały 4 obywateli palestyńskich uzbrojonych w rewolwery, którzy zeznali, iż zamierzali dokonać zamachu na życie naczelnego wodza armii transjordańskiej — Glappa paszy. W okolicy Irvidu aresztowano licznych terrorystów.

Trybunał wojskowy w Nazarecie skazał na śmierć Araba, przy którym znaleziono podczas rewizji pistolet automatyczny.

Groźna eksplozja w arsenale

W czwartek rano w arsenale w Woolwich (Anglia) wydarzyła się ponowna eksplozja. 7 osób utraciło życie. Ofiarami wypadku są uczniowie ze szkoły wojskowej w Woolwich, w chwili eksplozji znajdowali się oni w pobliżu działa, w którym wybuchł pocisk.

Wyniki wyborów
w Grodzisku Mazowieckim

Miasto podzielone zostało na 1 okręg dwumandatowy, 1 okręg 5 mandatowy, 2 okręgi 4 mandatowe i 3 okręgi 3 mandatowe. Razem aż 7 okręgów.

Pomimo tego uzyskaliśmy według prowizorycznego obliczenia 6 mandatów i 1 do ściślejszego obliczenia.

Całość przedstawia się następująco:

Lista 1 „OZON“ — 9 mandatów,

Lista 2 PPS. — 6 mandatów i jeden do ściślejszego obliczenia.

Lista 3 N. D. — 3 mandatów.

Żydzi zblokowani orzymali 5 mandatów.

Zgon na posterunku

W dniu wyborów do Rady Miejskiej w Grodzisku - Maz. (14.5.39) podczas rozdawania kartek z nazwiskami naszych kandydatów zmarł na atak serca nasz towarzysz członek Komitetu Miejscowego — **JAKUB RYŚ** jeden z cichych, ofiarnych żołnierzy Socjalizmu.

Cześć Jego pamięci!

Przyznanie nagrody
m. Inowrocławia

Pierwszą nagrodę kulturalno - naukową miasta Inowrocławia w wysokości 1.000 zł. zdobył młody regionalista mgr. Stanisław Waszak z Poznania za całokształt prac o regionie kujawskim. P. Stanisław Waszak wydał m. in. studium literackie p. t.: „Wielki pieśniarz z nad Gopła“ (o Janie Kasprowiczu). 2) „Kult Jana Kasprowicza w Wielkopolsce“ oraz „Przewodnik po Inowrocławiu i Kujawach“, który jest encyklopedia regionu kujawskiego.

Śmierć
za kradzież drzewa

Gajowy lasów państwowych w Lubaniu pow. nieszawski, Stefan Wesołowski, przylapał w lesie na kradzieży drzewa czterech mężczyzn, do których strzelił kilkakrotnie z rewolweru, ciężko raniąc Antoniego Świtalskiego lat 28, mieszkańca Mikanowa. Switalski zmarł w szpitalu. Decyzją sędziego śledczego gajowego osadzono w areszcie.

Biała księga w sprawie Palestyny

Za 10 lat — niepodległe Państwo Palestyńskie

W Londynie ogłoszono „Białą Księgę" parlamentarną, zawierającą wyjaśnienie stanowiska Rządu brytyjskiego w sprawie Palestyny oraz nowe propozycje W. Brytanii przewidujące:

1) utworzenie w ciągu 10 lat NIEPODLEGŁEGO PAŃSTWA PALESTYŃSKIEGO, pozostającego z Wielką Brytanią w stosunkach traktatowych, dążących do zadośćuczynienia w sposób zadawalający handlowym i strategicznym potrzebom obu krajów. Propozycja utworzenia niepodległego państwa pociągnęłaby za sobą konsultację z radą Ligi Narodów celem ZNIESIENIA MANDATU.

2) niepodległe państwo oparte ma być na zasadzie, że ARABOWIE I ŻYDZI BRAĆ BĘDĄ WSPÓLNIE UDZIAŁ W RZĄDZIE w celu zabezpieczenia żywotnych interesów obu narodowości.

3) utworzenie niepodległego państwa poprzedzone będzie przez OKRES PRZEJŚCIOWY, w ciągu którego Rząd brytyjski będzie ponosił odpowiedzialność za rządy krajem.

W ciągu okresu przejściowego ludność Palestyny będzie brała stopniowo coraz większy udział w rządach krajem. Oba odłamy ludności będą miały możność wzięcia udziału w Rządzie.

4) Rząd brytyjski gotów jest niezwłocznie przekazać niektóre resorty kierownictwu obywateli palestyńskich z udziałem brytyjskich doradców.

5) Przewidywane jest po pewnym czasie utworzenie ciała ustawodawczego, opartego na wyborach.

6) Po okresie 5-cio letnim po przywróceniu ładu i spokoju odpowiednie ciało reprezentacyjne rozważyłoby konstytucję Palestyny.

7) W traktacie brytyjsko-palestyńskim lub konsultacji musi być gwarancja bezpieczeństwa i wolność dostępu do miejsc świętych oraz ochrona rozmaitych grup narodowych w Palestynie.

8) Gdyby Rząd brytyjski uznał, że po 10 latach utworzenie niepodległego państwa będzie jeszcze niemożliwe, odbyłyby konsultację z przedstawicielami ludności palestyńskiej z Radą Ligi Narodów i z sąsiadującymi państwami arabskimi.

9) W ciągu najbliższych pięciu lat emigracja żydowska będzie dopuszczona w rozmiarach, które o ile na to pozwolą ekonomiczne możliwości absorpcyjne, doprowadzą ludność żydowską mniej więcej do ⅓ OGÓLNEJ ILOŚCI MIESZKAŃCÓW PALESTYNY, co wynosiłoby MNIEJ WIĘCEJ 75 TYSIĘCY IMIGRANTÓW.

10) Istniejący aparat dla ustalenia ekonomicznej zdolności absorpcyjnej kraju będzie zachowany.

11) Po okresie 5-ciu lat imigracja żydowska nie będzie więcej dozwolona, o ile Arabowie na nią się nie zgodzą.

12) Imigracja nielegalna będzie zahamowana.

13) Uregulowana będzie sprawa obrotu ziemią.

Rząd brytyjski daje wyraz przekonaniu, że ci, co tworzyli mandat na podstawie deklaracji Balfoura, nie mieli zamiaru zamiany Palestyny na Państwo żydowskie wbrew woli arabskiej ludności tego kraju.

ARABOWIE I ŻYDZI PROTESTUJĄ.

Koła arabskie w Londynie wyrażają rozczarowanie z powodu 10-letniego okresu przejściowego, dając wyraz swoim poglądom, że okres przejściowy powinien najwyżej trwać 3 lata. Arabowie uważają, że ekonomiczne warunki kraju nie pozwalają na dopuszczenie 75 tys. żydów przez 5 lat.

Koła arabskie niezadowolone są również z odpowiedzi, udzielonej w Izbie Gmin przez ministra kolonii Mac Donalda w sprawie Muftiego Jerozolimy. Mac Donald stanowczo zaprzeczył aby Mufti mógł wrócić do Jerozolimy.

„Agencja Żydowska" też występuje przeciw deklaracji Rządu angielskiego, jako odbierającej nadzieję na odbudowę siedziby narodowej żydowskiej.

STANOWISKO PAŃSTW ARABSKICH

Z Bagdadu donoszą, że Rządy Iraku i Saudii Arabii poinformowały Rząd brytyjski, iż uważają nowe propozycje brytyjskie sprawie Palestyny za odrzucenie żądań państw arabskich.

(OSTATNIE WIADOMOŚCI I DEPESZE NA STRONICY 1-EJ).

Zatarg w Uniw. Jagiellońskim

W związku z zarzutami w sprawie usuwania portretów marszałka Józefa Piłsudskiego w domach akademickich zgłosił swą rezygnację na ręce rektora U. J. kurator bratniej pomocy, prof. Pigoń.

Równocześnie w związku z tą samą sprawą rektor wytoczył dochodzenie dyscyplinarne prezesowi Bratniej Pomocy, Władysławowi Furce i pierwszemu wiceprezesowi, J. Szobilkowi.

Żebrak-bogacz

W limuzynie — na „stanowisko"

Major miasta Nowego Jorku polecił policji położyć kres żebractwu zorganizowanemu, które, jak twierdzi, wyciąga z kieszeni nowojorczyków około 15 milionów dolarów (80 milionów zł.) rocznie.

Żebracy mają liczne kluby, a niektórzy z nich są bardzo zamożni. Niedawno policja aresztowała beznogiego żebraka, którego na jego stanowisko przywoził codziennie rano szofer w limuzynie. „Żebrak" ten posiada pod miastem piękną willę, gdzie mieszka jego żona i gdzie on sam spędza „wee-kend". W dnie powszednie bowiem mieszka w swym apartamencie w Nowym Jorku.

Przed podpisaniem sojuszu włosko-niemieckiego

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:

W związku z powzięciem w Mediolanie decyzji nadania „niemiecko - włoskiej przyjaźni" charakteru formalnego przez zawarcie układu politycznego i wojskowego, uda się w sobotę do Berlina minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano z dwudniową wizytą oficjalną. Przyjazd hr. Ciano do Berlina spodziewany jest w niedzielę o godzinie 11-ej.

W poniedziałek przed południem nastąpi w sali ambasadorskiej nowej kancelarii Rzeszy uroczyste podpisanie układu niemiecko-włoskiego przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa i włoskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Ciano, w obecności ambasadora niemieckiego w Rzymie i włoskiego ambasadora w Berlinie szereg rozmów i przyjęć oficjalnych.

Dzienniki włoskie donoszą z Berlina, że Hitler wygłosić ma 21-go b. m. mowę polityczną w związku z podpisaniem sojuszu włosko-niemieckiego.

Francja nie przejmuje się nową demonstracją „Osi"

Prasa paryska z zimną krwią, a nawet pewną obojętnością traktuje informacje z Włoch i Niemiec o jednoczesnej inspekcji umocnień wojskowych niemieckich i włoskich na pograniczu francuskim.

Korespondent rzymski dziennika „Le Jour" zwraca uwagę, że wszystkie dzienniki włoskie donosząc o inspekcjach umocnień granicznych, informacje swe zaopatrują olbrzymimi tytułami zajmującymi całą szerokość pierwszych stronic. Widocznie intencją naczelną tej inspekcji — pisze korespondent — było uczynienie z niej sensacyjnego wydarzenia.

Jest rzeczą jednak możliwą, że Mussolini przez swoją inspekcję chciał zareagować na interpretację, jaką prasa francuska dała mowie turyńskiej, interpretację, która wywołała wielkie niezadowolenie we Włoszech.

„Le Jour" nazywa obie jednoczesne inspekcje szefów rządu w Niemczech i Włoszech na pograniczu francuskim demonstracją, która może mieć swe źródło w pewnym niepokoju, jaki się zaznaczył w ostatnich czasach wśród mas niemieckich i włoskich wobec zdecydowanej akcji dyplomatycznej demokracji. (PAT.).

Na ziemi kanadyjskiej

Pierwsza w dziejach wizyta króla Anglii

Brytyjska para królewska powitana została na pokładzie statku „Empress of Australia", który zarzucił kotwicę u wejścia do portu Quebeck przez kanadyjskiego premiera Meckenzie Kinga.

Następnie król i królowa udali się na ląd, witani 21 strzałami armatnimi z cytadeli w Quebeck'u. Królewska para udała się następnie samochodem do gmachu parlamentu, gdzie wygłosił powitalną mowę minister prowincji Quebeck, Duplessis, dając wyraz swej radości, że król i królowa swą oficjalną wizytę rozpoczęli od miasta Quebeck, kolebki ziemi kanadyjskiej.

W czwartek rano o godz. 9.15 król i królowa Elżbieta udali się do Montrealu. Pobyt ich w Quebec zakończył wielki bankiet w pałacu Frontenac.

Straty Litwy

po zaborze Kłajpedy

„Lietuvos Aidas" w dłuższym artykule wylicza straty, jakie poniósł przemysł litewski po utracie kraju kłajpedzkiego.

Z załączonej tabeli wynika, że straty te wyrażają się zmniejszeniem o 14 procent liczby zakładów przemysłowych a o 30 proc. liczby zatrudnionych w przemyśle robotników. Dziennik pisze dalej o możliwości częściowego powetowania tych strat przez założenie niezbędnych przedsiębiorstw na terenie Litwy, dzięki wolnym kapitałom prywatnym.

„Lietuvos Aidas" w dłuższym artykule wskazuje na konieczność planowego zabudowywania pozostałego Litwie wybrzeża morskiego, wynoszącego po utracie Kłajpedy 21 klm. (PAT.).

P. minister Opieki w Wilnie

Przybył do Wilna p. minister opieki społecznej Marian Zyndram-Kościałkowski w towarzystwie wicedyrektora Funduszu Pracy dr. Paczyńskiego i odbył konferencję w urzędzie województwa z p. wojewodą Bociańskim, prezydentem miasta Wilna, prezesem Izby Rolniczej, dyrektorem Izby Rzemieślniczej. Po omówieniu całokształtu sytuacji zatrudnienia na terenie województwa wileńskiego omówione zostały problemy, związane z gospodarczym podniesieniem województwa wileńskiego.

Ententa bałkańska

W Bukareszcie nastąpiło otwarcie sesji Rady Ekonomicznej Ententy Bałkańskiej. Przedmiotem obrad będą zagadnienia dotyczące wymiany handlowej między Rumunią, Jugosławią, Grecją i Turcją.

Minister Gafencu wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że bieg wydarzeń międzynarodowych powinien wpłynąć na ściślejsze jeszcze zacieśnienie węzłów łączących te cztery państwa.

Układ w hutach szkła

Minister opieki społecznej nadał moc obowiązującą na terenie wszystkich hut butelkowych w państwie układowi zbiorowemu z grudnia r. ub., który ustalił warunki pracy i płacy robotników, zatrudnionych w tych hutach.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWOŚCI

WARSZAWSCY BOKSERZY NIE PRZYJĘLI ZAPROSZENIA NIEMCÓW.

Jak wiadomo, warszawscy boksegrzy mieli rozegrać 18 bm. międzymiastowy mecz bokserski w Monachium. Tymczasem Niemcy w ostatniej chwili odwołali zawody, tłómacząc swój krok zbyt późnym przysłaniem im materiału reklamowego. Jednocześnie Niemcy zaprosili warszawski klub bokserów do Monachium na następny miesiąc (na dzień 15 czerwca). Zarząd Warsz. Okręgowego Związku Bokserskiego postanowił odrzucić zaproszenie niemieckich bokserów, wychodząc z założenia, że odwołanie zawodów ostatniej chwili przez Niemców było wyrazem wyraźnej złej woli. Tłómaczenie się Niemców, że otrzymali zbyt późno materiał reklamowy nie wytrzymuje krytyki, gdyż materiał ten był już wysłany przed miesiącem. Przez odwołanie zawodów związek warszawski poniósł znaczne straty, które nie zostaną przez Niemców pokryte, gdyż W. O. Z. B. mając zaufanie do niemieckiego związku, nie zażądał uwzględnienia podobnej ewentualności w umowie. W tych warunkach związek warszawski nie widzi możliwości przyjęcia drugiego zaproszenia, zwłaszcza, że termin (kilka dni po meczu Polska — Niemcy), jest dla nas bardzo niedogodny.

ŚLUBOWANIE CZŁONKÓW KADR OLIMPIJSKICH

We wtorek wieczorem w ośmiu miastach odbyła się uroczystość ślubowania członków polskich kadr olimpijskich. W Warszawie uroczystość ta odbyła się w sali Resursy Obywatelskiej w obecności min. Ulrycha, gen. Sawickiego, gen. Rouperta, min. Matuszewskiego i innych. Na wstępie chór odśpiewał „Hymn Sportowy", następnie Kusociński imieniem zawodników złożył raport płk. Glabiszowi, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, potem odbyło się ślubowanie, wreszcie orkiestra odegrała hymn państwowy i „marsz sportowy", a artysta Wyżykowski zadeklamował kilka wierszy z tomika „Laur Olimpijski" K. Wierzyńskiego.

LEKKOATLETYKA

KUSOCIŃSKI BIJE WĘGRÓW I KOALICJĘ DŁUGODYSTANCÓW

W środę rozpoczęły się w Warszawie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez Polonię. Udział w tych zawodach wzięli poza biegaczami węgierskimi, najlepsi długodystansowcy polscy z Kusocińskim, Nojim i Soldanem na czele.

Głównym punktem programu był bieg na 3000 metrów, w którym startowali Kusociński, Nojii, Sołdan, Herman i Węgier Csaplar. Zwyciężył zupełnie pewnie Kusociński, znajdujący się obecnie we wspaniałej formie. Noji przechodzi w dalszym ciągu kryzys i nie odegrał większej roli, przegrywając nie tylko z Kusocińskim, ale również z Soldanem i Węgrem Csaplarem.

Na 800 metrów doszło do pojedynku pomiędzy Węgrami Vadasem i Ratonyim a polskimi średniodystansowcami z Gąssowskim i Staniszewskim na czele. Pojedynek zakończy. się wyraźnym zwycięstwem Polaków.

Na 200 metrów niedysponowany Węgier Gyenes przegrał w słabym czasie z Zasłoną.

W innych konkurencjach szybko wracający do formy Gburczyk uzyskał 60,90 mtr. w rzucie oszczepem.

Przed zawodami odbyły się zwykłe przy międzynarodowych imprezach uroczystości i defilada zawodników. Widzów zebrało się około 2.000.

Techniczne wyniki zawodów: 200 mtr.: 1) Zasłona (Sparta Białystok) 22,8, 2) Gyenes (Mac Budapeszt) 23, 3) Dunecki (Kow Pomorzanin) 23,2. 800 mtr: 1) Gąssowski (Orlęta Dęblin) 1:53,8, 2) Staniszewski (Syrena) 1:54, 3) Vadas (Budapeszt) 1:56, 4) Winecki (Polonia Warszawa) 1:56,4, 5) Ratonyi (Budapeszt) 1:57,8. 3.000 m: 1) Kusociński (Warszawianka) 8:33, 2) Soldan (Cracovia) 8:34,6, 3) Csaplar (Budapeszt) 8:37,5, 4) Noji (Syrena) 8:40,4, 5) Herman (Polonia). Kula: 1) Pieńkowski (AZS Warszawa) 13,14. Tyczka: Maciaszczyk (Polonia) 3.20. Oszczep: Gburczyk (Warszawianka) 60.90. W dal pań: Wenclówna (Polonia) 4.91.

Kochanki Cezarów

EMIL LUDWIG. „Kleopatra". Życiorys królowej. 8 rycin. Przekład E. Gałuszkowej. Lwów, Książnica-Atlas", (1939), str. 312.

Postać ostatniej — w starożytności — królowej Egiptu zajmowała często myśl i wyobraźnię historyków, dramaturgów, poetów. Zarówno piękność córki Ptolomeusza - Auletesa, jak jej talenty polityczne i dyplomatyczne, wypróbowane na rzymskich zdobywcach, czynią — istotnie — z Kleopatry osobistość nieprzeciętną, która — dodajmy — umiała w chwili klęski efektownym samobójstwem zamknąć księgę swego bujnego i wspaniałego żywota.

Namiętny szperacz i biograficzny rewelator — Emil Ludwig nie przeszedł również obojętnie w swych studiach nad Egiptem obok utrwalonej w jego dziejach postaci Kleopatry. Opierając się na licznych źródłach historycznych, napisał interesujący „życiorys królowej", której losy związane zostały tak ściśle z epoką i osobami Juliusza Cezara, Antoniusza, Oktawiana. Na dość szeroko malowanym tle historii Rzymu i stosunków jego z państwem egipskim, umieścił Ludwig wyrazisty portret królowej, która potęgą swej urody i kobiecego iście sprytu zręcznie wytrącała zaborczy oręż z rąk niezwyciężonych i wyniosłych Rzymian. Kochała ich i nawzajem była przez nich kochana: starzejący się Juliusz Cezar obdarował Kleopatrę synem — Cezarionem; bardziej długotrwały, małżeński już stosunek z Antoniuszem dał Kleopatrze aż troje dzieci. Tylko Oktawian, zdobywszy Aleksandrię, nie uległ czarowi pięknej i zmysłowej miłośnicy, może dlatego, że jej uroda gasnąć już poczynała i przekwitać. Oktawian wolał złoto niż miłość; słynny skarb Ptolemeuszów uwiózł do Rzymu, z Egiptu uczynił rzymską prowincję, a pierworodnego syna Kleopatry rozkazał zamordować, wychodząc z założenia, że: „Nie jest dobrze, gdy za dużo Cezarów chodzi po świecie".

W przedmowie do życiorysu Kleopatry Ludwig podkreśla brak źródeł psychologicznych do całkowitego poznania osobistości egipskiej królowej, że nawet i w materiałach historycznych są pewne luki. Wydaje mi się, że autor życiorysu uzupełnił te braki i luki może trochę zbyt dowolnie — na własną rękę, że tak, jak to się mu nieraz zdarza, wystylizował i upoetyzował swoją Kleopatrę, nie cofając się nawet — gdy mu to ze względów kompozycyjnych dogadzało — przed fantazjowaniem psychologicznym. Nie zaszkodziłaby też większa zwartość i oszczędność słowa, unikanie dłużyzn i rozwlekłości, które zaciemniają raczej niż tłumaczą wizerunek Kleopatry, jako wiecznej kochanki, dobrej matki, mądrej i przezornej władczyni.

Przekład — bardzo staranny.

E. A. RHEINHARDT. „Józefina". Dzieje zawrotnej kariery. Powieść biograficzna. Przełożył B. J. Frühling. Warszawa, Powszechne Tow. Wydawnicze, 1939, str. 272.

Józefina — to oczywiście Józefina Beauharnais (Boarne) pierwsza żona Napoleona, z którą rozwiódł się ze względów polityczno - dynastycznych w r. 1809, aby zaślubić arcyksiężniczkę austriacką Marię Ludwikę. Dzieli nas odległość zgórą 18 wieków od czasów Kleopatry, a odmienność typu i charakteru jest jeszcze bardziej zawrotna. Prawda, Józefina nie była z królewskiego rodu, była przeciętną, próżną i ambitną córką skromnego oficera wojsk kolonialnych. Uroda tej kreolki z dalekiej Martyniki nie należała do dominujących, a jednak Józefina miała zawsze wielkie powodzenie u mężczyzn i nie krępowała się bynajmniej z tego powodzenia korzystać.

Bonaparte, będąc generałem dywizji, poznał Józefinę, jako wdowę po Aleksandrze hr. Beauharnais, w domu członka Dyrektoriatu — Barrasa. Młodszy o kilka lat od przebiegłej choć dość ograniczonej kreolki, zapłonął ku niej szaloną namiętnością, poślubił w r. 1796, i w dwa dni po ślubie wyruszył na wyprawę włoską, która stała się pierwszym szczeblem jego poważniej sławy i potęgi.

Małżeństwo to było dość znanym skądinąd związkiem orła z... gęsią. W miarę sukcesów militarnych i politycznych stygło uczucie Napoleona; odwrotnie — Józefina, z początku raczej chłodna względem Napoleona i zabawiająca się z boku z jego przystojnymi oficerami, z biegiem czasu zasmakowała w cesarskim przepychu, hołdach i zaszczytach, przywiązała się do swego dostojnego małżonka i — urządzać mu zaczęła dość wulgarne sceny zazdrości. Chodziło o panią Walewską, chodziło o inne kobiety, które na drodze sławy Napoleon spotykał i które gotowe mu były oddać wszystko. Z pierwszego małżeństwa miała Józefina dwoje dzieci, w drugim — pozostała bezdzietną. To właśnie stało się przyczyną rozwodu, Napoleon bowiem nie mógł znieść myśli, że nie pozostawi po sobie męskiego dziedzica.

Józefina umarła w r. 1814, gdy Napoleon przebywał na Elbie. W ostatnich miesiącach życia, alianci nie szczędzili ex-cesarzowej dowodów szacunku i sympatii, a car rosyjski bywał w jej pałacu codziennym niemal gościem.

Dzieje Józefiny Beauharnais opowiedział Rheinhardt zajmująco i potoczyście, z chwalebnym dążeniem do możliwie wszechstronnego odtworzenia konturów tej wysoką falą wydarzeń dźwigniętej, choć nieciekawej raczej postaci. Przekład na ogół poprawny; szwankuje natomiast mocno pisownia nazw i nazwisk obcych (np. stale Teyllerand zamiast Talleyrand).

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Można zaczynać...

„Defilada zwycięstwa" wojsk faszystowskich w Madrycie była niejednokrotnie odraczana, ale „łaskawa" zgoda protektorów gen. Franco na jej odbycie nie powinna nikogo wprowadzać w błąd.

Sieć okupacyjna włosko-niemiecka została już bowiem na terenie Hiszpanii solidnie i gruntownie rozciągnięta i oś berlińsko-rzymska dyktuje p. Franco bez zastrzeżeń swe prawa i swe rozkazy.

„Narodowy" targowiczanin hiszpański odgrywa haniebną rolę marionetki w rękach „sprzymierzonych" potencyj zagranicznych. Kazano mu przystąpić do ich wojennego bloku — przystąpił. Kazano mu wystąpić z Ligi Narodów — wystąpił. Wasalizacja zupełna i „totalna", sięgająca zresztą daleko poza sferę spraw i zagadnień międzynarodowych. Hiszpański obszarnik, przyczajony kornie u stóp swego „wodza" w latach „wojny domowej"(?), wyszedł z ukrycia i zacisnął znowu feudalną obrożę na szyi hiszpańskiego chłopa. Fabryki i przedsiębiorstwa, które za czasów Republiki stały się własnością państwa, gmin lub zespołów pracowniczych, przeszły znowu do rąk prywatnych wyzyskiwaczy krajowego i zagranicznego pochodzenia, a ci — pod opiekuńczymi skrzydłami „narodowej" kontrrewolucji potrafią już wyciskać siódmy pot z górnika i robotnika. Oświatę ludową oddano z powrotem w chciwe łapy fanatyków, obskurantów i służalców kapitału, którzy planowo i systematycznie wychowywać będą swe młode ofiary w najgłębszym respekcie i pokorze dla „świętego" [illegible]...

W Barcelonie — jak wiadomo — podczas „defilady zwycięstwa" publiczność z ulic usunięto: „narodowy" Rząd obawiał się słusznie nieprzyjaznych reakcyj w stosunku do maszerujących po ziemi hiszpańskiej pułków włoskich i niemieckich. Publiczności nie będzie zapewne i podczas defilady madryckiej — te same przecież „narodowe" wojska wystukiwać będą obcasami po brukach Madrytu „Horst-Wessel Lied" i „Giovinezzę". W państwie gen. Franco miejsce dla Hiszpanów jest nie na ulicach, ale w więzieniach raczej i na cmentarzach. Będzie więc widowisko, ale bez publiczności. Zabraknie widzów chętnych i dobrowolnych, gdy z wiadomego ośrodka dyspozycyjnego padnie rozkaz:

„Defiladę — można zaczynać!"

**

6 lutego 1938 r., hitlerowski profesor i geopolityk — **Max Gruen** wygłosił w Konstancji nad jez. Bodeńskim odczyt na temat wojny hiszpańskiej, w którym m. in. powiedział:

„Wojna hiszpańska jest wojną europejską, wywołaną dla opanowania Morza Śródziemnego. Jeżeli Hiszpania wpadnie do rąk Franco, Gibraltar będzie zagrożony, a transporty francuskich wojsk kolonialnych staną się prawie niemożliwe wobec ufortyfikowania wysp Balearskich. Gdy to się stanie, **Niemcy zagrają z Francją grę piekielną,** jakiej ten kraj nigdy jeszcze w swej historii nie znał... Granica włoska jest słabym miejscem Francji: 600 tys. żołnierzy włoskich w razie potrzeby może do niej wtargnąć. W razie wojny, Włochy zabiorą część Francji południowej"

A w rok mniej więcej później, sprawozdawca wojskowy londyńskiego „Timesa", **kpt. Hart,** napisał w swej książce „Europa in Arms" („Europa pod bronią") takie słowa:

„Jeżeli Hiszpania stanie się potęgą wojskową, związaną z państwami faszystowskimi, **zmieni się ona w groźbę** dla francuskich linii komunikacyjnych z posiadłościami afrykańskimi i dla brytyjskiej siły morskiej w zachodniej połaci Morza Śródziemnego. **Trudno marzyć o utrzymaniu podstawy morskiej w Gibraltarze,** jeżeli na lądzie hiszpańskim zaczajona będzie wroga siła powietrzna"...

Kilka dni temu gen. Franco dokonał przeglądu 400 aparatów lotniczych niemieckich i włoskich na lotnisku Barajas pod Madrytem.

Hitlerowski profesor Gruen miał dużo, bardzo dużo racji. I dlatego nadszedł już czas, gdy **defilade — można zaczynać!...**

**

A cóż powiedzą dzisiaj ci, którzy przez trzydzieści z górą miesięcy próbowali wmawiać [illegible] niezmordowanie, że bohaterska walka narodu hiszpańskiego z własną Targowicą i obcym najazdem była po prostu „imprezą bolszewicką?..." Cóż powiedzą ci, którzy [illegible] poprzez niezliczone artykuły i wydawnictwa propagandowe, po[illegible] mikrofony radiowe i sążniste komunikaty telegraficzne — urabiali grunt pod zwycięstwo „narodowego" generała i opiewali z zachwytem sukcesy jego „narodowych" wojsk?... Dlaczego milczą zawzięcie inicjatorzy hołdowniczych adresów i ofiarodawcy ryngrafów, wysyłanych pod adresem hiszpańskiego faworyta?... Przecież to on miał być [illegible] rycerza" i „obrońcy cywilizacji", podczas gdy walczący o wolność i niepodległość lud hiszpański obdarzano pogardliwym mianem „bolszewików" i „czerwonej barbarii". Dlaczego milczą głucho dość liczni i w Polsce adoratorzy „narodowego" pajaca i agenta spółki faszystowskiej, choć przywykli gloryfikować każdy gwałt i każdy rozbój, byleby tylko czynione były **przeciw demokracji i przeciw klasie pracującej?...**

Jeśli to milczenie oznaczać ma wstyd i skruchę, podkreślić trzeba z naciskiem, że przyszły one — **po niewczasie,** że zmarnowano bezmyślnie i bezwstydnie wielkie wartości moralne i materialne. Gdyby tych wartości nie zmarnowano, wiele spraw w Europie wyglądałoby dziś całkiem inaczej, a ze sztabów wojskowych Berlina i Rzymu nie mogłaby paść dla Madrytu triumfalna komenda:

„Defiladę — można zaczynać!..."

BD.

Japonia na rozdrożu

Wypadki europejskie odwracają uwagę od Dalekiego Wschodu. A tam dzieją się doniosłe rzeczy. Odmowa Japonii zawarcia sojuszu wojskowego z Niemcami jest właśnie jednym z takich doniosłych wydarzeń, świadczącym, że w Japonii dojrzewa głęboki kryzys.

Czym było zawarcie paktu antykominterowskiego między Niemcami a Japonią, do którego przyłączyły się później Włochy? Był to wspólny projekt zdobywania „lebensraumu" dla Niemiec i Japonii kosztem Rosji, był to pakt anty-rosyjski. To, co Hitler robił w Europie, a Japonia w Azji, miało być przygotowaniem do akcji przeciw Rosji, miało być oczyszczeniem drogi do Rosji. Dla Japonii takim przygotowaniem terenu do przyszłej ekspansji w Rosji, była wojna z Chinami. Japonia chciała zdobyć najważniejsze porty i punkty węzłowe Chin, by mieć oparcie do wielkiej akcji przeciw Rosji, by mieć bazy do działania w wojnie rosyjskiej. Japonia liczyła, że wojna z Chinami potrwa kilka tygodni, czy najwyżej miesięcy, po czym przystąpi do współki z Niemcami, czynnymi w Europie, do wielkiej wyprawy po nowy „lebensraum".

Rachuby Japonii nie spełniły się. Wojna z Chinami, która miała być epizodem i wstępem do wojny z Rosją, przeciągnęła się na miesiące i lata. W lipcu miną dwa lata od wybuchu wojny, a im dłużej wojna trwa, tym dłużej się — zapowiada. Właśnie wtedy, kiedy Japonia sądziła, że przez zdobycie Hankau i Kantonu zada cios ostateczny Chinom i zmusi je do kapitulacji, właśnie w tym czasie Chiny dopiero naprawdę **wszczęły wojnę z najazdem.**

Wówczas to Cziang - Kai-Szek, po powrocie z inspekcji frontowej, oświadczył na radzie wojennej, że wprawdzie dzięki przewadze broni, Japonia potrafiła obsadzić dużą część Chin, ale wobec braku ludzi, w porównaniu z niewyczerpanymi zapasami materiału ludzkiego, jakie posiadają Chiny, Japonia nie wytrzyma długo; Chiny nie zamierzają prowadzić wojny tak, jak Japonia, lecz własną metodą, polegającą na akcji partyzanckiej w skali dotąd nieznanej. Ponieważ Japonia nie może utrzymać wielkich garnizonów na ogromnej połaci kraju obsadzonego w Chinach, przeto ta akcja partyzancka, prowadzona przez wyborowe oddziały zmotoryzowane, przynosi Japonii ogromne szkody.

Taktyka Chin zmierza do „wygryzienia" najazdu tą nową metodą partyzancką wobec której Japonia jest bezsilna. Chiny wprawdzie nie mogą odnieść błyskotliwych zwycięstw, jako że unikają świadomie masowych bitew, ale na dłuższą metę metoda chińska może się okazać dla Japonii zabójczą. Faktem jest, że od zwycięstw na jesieni ub. roku Japonia nie poczyniła postępów i wojna ugrzęzła na martwym punkcie. Dla Chin natomiast wojna, która **scementowała naród w dziele obrony,** dopiero jakby się zaczęła. Rozczarowanie i zmęczenie z jednej strony, a rosnąca gotowość do walk i ofiar z drugiej strony — oto jak przedstawia się teraz wojna japońsko-chińska.

Sytuacja Japonii jest tym trudniejsza, że finanse jej nie dopisują, częściowo wskutek bojkotu na zachodzie towarów japońskich.

Japonia miała bezwzględną wyższość nad Chinami na morzu, ale od czasu, jak flota Stanów Zjednoczonych ukazała się na Pacyfiku i ta przewaga nie wiele przynosi jej korzyści.

W takiej sytuacji wartość Japonii dla „osi" stała się **dość wątpliwa,** a jednocześnie Japonia zaczęła się zastanawiać, czy może się angażować dla „osi" w Europie. Niemcy bowiem obecnie są dość daleko od myśli atakowania Rosji, a poza Rosją nie ma dla Japonii celu mieszać się do rozgrywek europejskich, zwłaszcza, że w ostatnich czasach układ sił europejskich zmienił się wydatnie na **niekorzyść „osi".**

W tych warunkach nic dziwnego, że między „osią" a Japonią stosunki ochłodły. Klika wojskowa w Japonii usiłuje wprawdzie utrzymać związek z „osią" i nawet zacieśnić go, ale to natrafia na opór władz cywilnych.

Japonia znajduje się pod każdym względem w sytuacji niepomyślnej. I wątpić można, czy ktokolwiek przyjdzie jej z pomocą, a już najmniej chyba przyjaciele z „osi".

(jmb.)

„Psalm dobrej woli"

Pod takim tytułem snuje M. K. w „Kurierze Polskim" refleksje na temat wyników Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i stwierdza słusznie:

> „W naszej obecnej sytuacji, która stawia społeczeństwo w obliczu znacznych dodatkowych wysiłków, trzeba upowszechniać nie *przymus, lecz dobrą wolę.* Bo ona sięga tam, gdzie norma i kontrola nie sięgają; i ona tylko, wiążąc najszersze koła społeczeństwa z celami zbiorowymi argumentem nie nakazu płatniczego, lecz poczucia obywatelskiego sumienia, wzbogaca życie zarówno materialnymi, jak moralnymi plusami".

Co do owego „**przymusu**", mamy podajrzenie, że ta wymówka odnosi się do jednego z ostatnich przemówień gen. **Berbeckiego,** który w bardzo stanowczych i ostrych słowach wezwał kapitalistów do wydatniejszego subskrybowania i wpłacania na POP. Trzeba bowiem stwierdzić, że klasy posiadające, a zwłaszcza najwięcej posiadające, ów „Psalm dobrej woli", odśpiewały minorowo, niechętnie, bez entuzjazmu, podczas, gdy głos **Świata Pracy** w ogólnym chórze brzmiał najdonioślej, najwydatniej!

Ta różnica natężenia głosu powtarza się stale, począwszy od czasu, gdy w subkrybowaniu akcji Banku Polskiego ludzie pracujący dali budujący przykład zaufania w siły gospodarcze społeczeństwa. Ten dziwny dwugłos powtarzał się stale. I w bieżącym roku — podobnie, jak w poprzednich — kwoty deklarowane na Pomoc Zimową, od warstw posiadających, a zwłaszcza od wielkiego przemysłu i handlu, trzeba egzekwować groźbą publicznego ogłaszania nazwisk i firm „opornych", czy też niedbałych.

„Kurier Polski" usiłuje usprawiedliwić pewną powściągliwość owej „dobrej woli" i wyjaśnić tym, że

> „chociaż od chwili, kiedy spoczywaliśmy „na dnie" kryzysu, dzieli nas sporo lat, jednak na przestrzeni tych lat skala dobrobytu Polski nie podniosła się znacznie. *Droga od biedy do bogactwa jest trudna i długa, a my posuwamy się po niej powoli*".

Droga od biedy do bogactwa! O podniesieniu ogólnej zamożności społeczeństwa przez podniesienie wydatne zarobków i wynagrodzeń za pracę autor „psalmu" milczy... wymownie! Ludzie dzielą się na biednych i bogatych. Biedni powinni zostać biednymi, a ilość **bogatych** powinna szybko wzrastać ilościowo i jakościowo i wtedy dopiero Polska stanie się państwem bogatym! Czy ta recepta nie jest wymowną ilustracją faktu walki klas? Czy nie należałoby pomyśleć o **ogólnej zamożności?**

P. M. K. marzy o „usuwaniu zapór na drogach, wiodących do bogactwa" i melancholijnie stwierdza:

> „Choć właśnie takie chwile, jak obecna, nasuwają wiele gorzkich refleksyj na temat powolności tego tempa i jego przyczyn, jednak powstrzymamy się od uwag w tej mierze. Nie odrobimy bowiem zaniedbań przeszłości w mgnieniu oka. Z miesiąca na miesiąc nie zwielokrotnimy naszego bogactwa. Natomiast każdy miesiąc niesie z sobą perspektywy nowych obowiązków i wysiłków".

O tym podstawowym obowiązku obywatelskim Świat Pracy pamiętał i pamięta. Spełnia go, odejmując sobie — dosłownie — od ust. Przy głodowym poziomie płac i wynagrodzeń za pracę, czterokrotne przekroczenie subskrypcji jest najlepszym dowodem słuszności naszego twierdzenia. Niebawem niezawodnie ogłoszone zostaną dane cyfrowe, które wskażą: kto może śpiewać psalm dobrej woli, a kto powinien zaintonować **psalm pokuty!**

T. H.

Socjalizm współczesny

Wielka praca t. Laurat. Problem bolszewizmu i faszyzmu

Niedawno zmarli trzej wielcy teoretycy współczesnego socjalizmu, ludzie wielkiego talentu i wiedzy — Kautsky, Bauer, Vandervelde. Jeszcze się ukazują ich prace pośmiertne... Niedawno wydano „Wspomnienia socjalisty-bojownika" Vandervelde'a (po francusku). A po niemiecku ukazała się obszerna praca t. O. Bauera „Partia nielegalna", w której autor omawia poważne problemy, które stają przed ruchem robotniczym w dobie faszyzmu. Niedawno, podczas odsłonięcia pomnika t. Bauera na cmentarzu w Paryżu t. Dan w swym przemówieniu podkreślił znaczenie tej książki Bauera, tak bogatej w treść.

Tymczasem „podrastają" młodsze teoretyczne siły socjalizmu współczesnego. Ukazała się właśnie obszerna (270 str.) francuska praca tow. Lucjana *Laurat* p. t. „*Czy marksizm zbankrutował?*" (wydawnictwo Tisné). „Od marksizmu Marksa do marksizmu dzisiejszego", — tak brzmi tytuł druku. Laurat — to poważny badacz. Wydał już cały szereg prac naukowych, np. „Ekonomika Sowiecka", „Akumulacja kapitału według Róży Luxemburg", „Planowa gospodarka" itd.

Omawianą przez nas książkę o marksizmie polecamy czytelnikom, znającym język francuski; zwłaszcza prelegentom. Zawiera dużo ciekawych faktów i myśli. Omawia całe *dzieje* marksizmu. Przedstawia istotny sens marksizmu — jak go sformułował Marks; przedstawia walki „ortodoksów" z „rewizjonistami"; omawia te „próby ogniowe", które musiał przejść marksizm po wojnie — ze strony np. bolszewizmu i faszyzmu.

Naturalnie, na zapytanie: „Czy marksizm zbankrutował?" autor daje odpowiedź NEGATYWNĄ, stwierdzając słuszność przewidywań Marksa w wielu dziedzinach. Ale marksizm tow. Laurat nie jest marksizmem wąskim, sekciarskim, talmudycznym, jednostronnym. To szersza koncepcja socjalizmu, opartego o ruch robotniczy.

T. Laurat jest OPTYMISTĄ: ostrzega, aby w wirze codziennych walk z trudnościami nie zapominać o *perspektywie dziejowej!* Wszak ruch robotniczy jest zjawiskiem stosunkowo *młodym.* W ciągu kilkudziesięciu lat (powiedzmy nawet *stu!*) swego istnienia osiągnął rezultaty OLBRZYMIE. Trudności, walki? Oczywiście, istnieją. Ale patrzmy na *całość!* Przy końcu swej ciekawej pracy t. Laurat tak formułuje swe zasadnicze stanowisko:

> „Nasz optymizm opiera się na faktach, a nie na abstrakcyjnych spekulacjach. Klasa, która zaczynając od zera podniosła się w ciągu wieku na taki poziom świadomości, zasługuje na zaufanie".

Ale Laurat stawia sprawę REALISTYCZNIE: nie chcę, powiada, obiecywać bezpodstawnie klasie robotniczej *łatwego i szybkiego* zwycięstwa. Pisze więc dalej tak, na tejże str. 264:

> „Właśnie dlatego, że mamy zaufanie do klasy robotniczej, musimy jej powiedzieć otwarcie, że czeka ją jeszcze długa droga — zanim jej zwycięstwo będzie całkowite!"

Wielki nacisk t. Laurat kładzie na *moralny i intelektualny* rozwój klasy robotniczej:

> „Rozwój moralny klasy robotniczej winien być uzupełniany rozwojem umysłowym. Powinna odrzucić kategorycznie wszelki „kult wodza"; są jeszcze liczni robotnicy, którzy nie pozbyli się jeszcze tego kultu, który nie ma nic wspólnego z marksizmem. Poza tym klasa robotnicza winna zdobyć potrzebną wiedzę gospodarczą, aby móc kontrolować życie gospodarcze".

Tak, kończy t. Laurat, — to wymaga pewnego czasu. „Ale *Historia nie udziela ani rabatu ani dyskonta!*"

Stanowisko Laurata jest SYNTETYCZNE: stara się uznać zasługi tak „rewizjonistów" (prawicowców), jak lewicowców w ruchu socjalistycznym. Np. pisząc o „rewizjonistach" i krytykach rewizjonizmu (str. 65), powiada, że zasługą Bernsteina było podkreślenie znaczenia (dla ruchu socjalistycznego) kooperacji i związków zawodowych. Zasługą zaś R. Luxemburg było wykazanie, że i ruch spółdzielczy i ruch zawodowy mają w obrębie gospodarki kapitalistycznej pewne granice.

Zasługą autora jest to, że bacznie przygląda się tym TRUDNOŚCIOM i „ZBOCZENIOM", przez które przechodzi ruch robotniczy. Faszyzm, bolszewizm... Czy są w stanie na czas dłuższy zatrzymać zwycięski rozwój ruchu, rozwój demokratycznego socjalizmu? Nie trzeba naturalnie rozwodzić się nad tym, że dla t. Laurat DEMOKRACJA, jako droga do socjalizmu, ma znaczenie ogromne, decydujące.

Co do *bolszewizmu,* stanowisko autora jest bezwzględne. Uważa, że Komintern dzisiejszy — to „*zwyrodnienie*" („degenerescence") ruchu socjalistycznego. Owszem, powiada, w swoich początkach Komintern istotnie reprezentował pewne radykalne nastroje, które wytworzyły się na Zachodzie po wojnie światowej wśród części robotników. Wówczas, w pierwszych latach swego istnienia, Komintern tolerował nawet *pewną swobodę* opinii... Ale już w r. 1921 zaznaczył się *zwrot.* Właśnie w tym roku rozstrzygnął się los III Międzynarodówki. Tow. Laurat uważa Pawła Leviego (Niemcy) za przedstawiciela pierwszego, zdrowszego okresu w Kominternie. Ale Levi został wyrzucony z Kominternu. W r. 1921 bolszewicy rosyjscy zapragnęli *hegemonii* nad całym Kominternem.

W r. 1924 — pisze Laurat — na kongresie Kominternu skończył się stary Komintern. To, co zostało jest po prostu (str. 162) „DODATKIEM DO PAŃSTWOWEGO APARATU ZSSR"; „ten dodatek tyle ma wspólnego z interesami klasy robotniczej, co konsulat jakiegoś państwa totalnego". „TRUPIE POSŁUSZEŃSTWO stało się najwyższą zasadą — nawet w kwestiach czystej teorii". A partie komunistyczne? Po prostu są „wykonawczyniami rozkazów kapryśnego despoty". Wszystko to nie ma nic wspólnego z marksizmem. „*Socjal-faszyzmem*" nazwali niegdyś komuniści socjalną demokrację. Otóż kto zechce zobaczyć prawdziwy „socjal-faszyzm", niech się uda do ZSSR i przyjrzy się tamtejszym stosunkom...

Faszyzmowi t. Laudat poświęca naturalnie dużo uwagi. ZA MAŁO jednak, pozwolimy sobie zauważyć, by ten ważny problem oświetlić wszechstronnie. W faszyzmie widzi pewną NIEDOJRZAŁOŚĆ całego ustroju kapitalistycznego, zaś przede wszystkim niedojrzałość mas pracujących, bo te masy jeszcze (częściowo) *nie zdążyły* po prostu uświadomić sobie własne stanowisko i cele. „Niedojrzałości kapitału odpowiada niedojrzałość poważnej części pracujących mas (str. 174)". Klientelą (masową) faszyzmu są przede wszystkim warstwy tzw. „*średnie*" i częściowo *bezrobotni* (stali), zwłaszcza młodzi. Ale *rozkazodawcą* w faszyzmie jest wielki kapitał. T. Laurat sądzi, że dalszy rozwój gospodarczy i polityczny spowoduje dojrzewanie pracujących mas. Faszyzm więc — pisze — nie dowodzi bynajmniej omyłki marksizmu. Dowodzi tylko błędów tych „marksistów" (str. 183), którzy wyobrażali sobie, że klasa robotnicza jest całkowicie dojrzała, by *odrazu,* za jednym zamachem stworzyć społeczeństwo socjalistyczne.

Tak t. Laurat stawia zasadnicze problemy dzisiejszego socjalizmu. Zamierzamy do tej książki wrócić jeszcze raz. Cieszymy się, że ukazała się książka, która przedstawia dzieje marksizmu i zarazem *całość* głównych problemów socjalistycznych dzisiejszej doby. Czyby się nie dało tej książki wydać po polsku?

K. CZAPIŃSKI

Z cyklu: „Mlekiem, miodem i krwią...“

Oddech pustyni

Jeszcze wczoraj pogoda w Tel Awiwie była normalna, to znaczy, że panował znośny upał, łagodzony orzeźwiającym ,zachodnim wietrzykiem od strony morza. Wracając do Tel Awiwu pod wieczór samochodem, poczułem cudowny, nieporównany zapach: była w nim woń kwiatów akacji i kasztanów równocześnie. Pachniały pobliskie pardessy, gaje pomarańczowe.

Ale dzisiaj wszystko zmieniło się radykalnie. Po raz pierwszy od wyjazdu z Aten ujrzałem szare, zawoalowane niebo. No, nareszcie będzie trochę chłodniej, pomyślałem w naiwności swojej. Wyszedłem na balkon. Wiał wiatr, ale nie od morza, tylko ze strony przeciwnej, od wschodu. Nie przynosił ochłody, przeciwnie, wysuszał powietrze, zabierał tlen ciężko pracującym płucom, męczył. Zapanowała dziwna, sucha duszność.

— Chamsin, wiatr z pustyni — wyjaśniono mi.

Arabskie to słowo, znaczące pięćdziesiąt, używane jest powszechnie w Palestynie na określenie wiatru ze wschodu. Arabowie twierdzą, że dni „chamsinowych“ jest pięćdziesiąt rocznie, stąd nazwa. Nie wiem, czy pięćdziesiąt, czy też mniej jest takich dni, ale przekonałem się na własnej skórze, że już jeden potrafi człowieka nieźle zmęczyć. Ulice w porze południowej wymierają, wszystkie okna zasłonięte szczelnie, ludzie tracą ochotę do rozmowy, tym bardziej zaś do pracy. W niektórych biurach skracają godziny urzędowania. Nawet przejażdżka samochodem nie daje najmniejszej ochłody. W twarz wieje gorący wiatr, żar bucha w oczy, dokuczając niemiłosiernie. Kto zaglądał z bliska w palenisko pod kotłami, ten może sobie łatwo wyobrazić chamsin; tylko trzeba pamiętać, że od kotła łatwo się odsunąć, a chamsin jset wszędzie...

Do cudownej, starożytnej, zbudowanej przeważnie z jasnego kamienia Jerozolimy, przybyłem zmęczony chamsinem. Kompletnie apatyczny, rozmawiałem z pewnym dziennikarzem arabskim. Trudno mi było skupić uwagę na jego wywodach, gdy wtem zapytał:

— A może by pan chciał pomówić z jednym z lokalnych przywódców terrorystów arabskich?

— Ależ oczywiście, tylko czy to możliwe?

— To wcale nie trudne, zorganizuję to panu.

Zatelefonował dokądś, rzucił w słuchawkę kilkadziesiąt gardłowych słów arabskich i już po chwili szedłem szybko do jednej z kawiarń żydowskich w pobliżu dzielnicy arabskiej, gdzie spotkałem młodego Araba w białej „kefii“ na głowie, lat ok. 35. Poszliśmy przez wymarłe arabsko - żydowskie ulice ku arabskiej dzielnicy Starego Miasta. Obecnie już nie tylko Żydzi ,ale w ogóle wszyscy nie-Arabowie omijają tę dzielnicę. Uliczki są tam niekiedy tak wąskie, że celem przepuszczenia jadącego na osiołku Araba musieliśmy przyciskać się do muru. Labirynt takich uliczek, które niekiedy biegną tunelami przez niskie, murowane domki, stanowi idealną kryjówkę dla zamachowców. Jeden celny wystrzał spoza węgla, skok przez murek, a doprawdy łatwiej o złapanie wiatru w polu ,niż o pochwycenie zmykającego mordercy, który orientuje się tutaj doskonale, podczas gdy policjant angielski, najczęściej przybyły niedawno z Anglii lub z Indyj, gubi się zupełnie. Toteż w razie popełnienia morderstwa Anglicy otaczają salą dzielnicę wojskiem i „przeczesują“ wszystkie domki, ale i to najczęściej bezskutecznie, tyle tylko, że broń znajdują od czasu do czasu.

— Widzi pan te napisy? — zapytał mój przewodnik, jak gdyby odgadując o czym myślę. — O, tutaj „O.K.“ na murach. To pozostałość po ostatnich poszukiwaniach angielskich. Domy przeszukane naznaczają kredą w ten sposób i szukają dalej. Na próżno.

Wprowadził mnie do izdebki na pięterku. Na stole stał telefon. Nad stołem wisiał lichy portret Wielkiego Muftiego Jerozolimy. Umeblowanie ograniczało się do sofki i kilku krzeseł.

— Co pana interesuje? — zapytał gospodarz, kiedyśmy usiedli.

— Może mi pan powie, czy widzi pan możność współpracy pokojowej Arabów z Żydami na terenie Palestyny?

— Owszem, możliwość taką widzę, ale tylko pod jednym warunkiem: Żydzi muszą zrezygnować z planów utworzenia tutaj swojej siedziby narodowej, muszą wstrzymać imigrację i zgodzić się na pozostanie mniejszością narodową i na normalne wybory do ciała ustawodawczego. Wtedy, ale tylko wtedy, gwarantujemy im pełne bezpieczeństwo i możność pokojowej pracy na tym, co tutaj stworzyli. Rzecz prosta, że ziemi sprzedawać Żydom Arabowie nie będą mogli.

— Niech mi pan powie, dlaczego Żydzi mają ufać waszej gwarancji, skoro uciekacie się w stosunku do nich do takich metod walki politycznej jak terror i mordujecie skrytobójczo niewinnych ludzi?

— Wierzyć mogą dlatego, że dawniej, gdy jeszcze nie było mowy o stworzeniu państwa żydowskiego w Palestynie, żyliśmy z Żydami pod panowaniem Turcji w idealnej zgodzie. Islam nakazuje przecież dobre traktowanie wszystkich. Poza tym, niech pan weźmie sąsiednie kraje arabskie, jak na przykład Syrię czy Egipt. Przecież tam Żydzi pozostają mniejszością i nie mają kłopotów z większością arabską.

— Ale widzi pan, poza sprawą wartości waszych gwarancyj istnieje jeszcze jedna rzecz bardzo ważna. Oto wszystkie ugrupowania Żydów palestyńskich zgodne są najzupełniej w tym jednym właśnie punkcie: nie chcą żadnych gwarancyj jako mniejszość, pragną dalszej imigracji, chcą mieć tutaj swoje własne, żydowskie państwo, trudno więc liczyć na ustępstwo z ich strony. Takie odniosłem wrażenie ze wszystkich rozmów z Żydami tutejszymi.

— W takim razie terror będzie trwał dalej — powiedział krótko Arab.

— A czy pan nie sądzi, że istnieją jeszcze inne, bardziej godne sposoby walki? Czy w ogóle terror odnosi skutek?

— Próbowaliśmy innych sposobów przez długi czas, wszystkie okazały się zawodne — odparł z goryczą: — Ta metoda jest najskuteczniejsza. Pan wie zapewne, że w niedługim czasie mają być opublikowane angielskie projekty w sprawie palestyńskiej. Słyszał pan też o tym, że mają one być przychylniejsze dla nas, niż dla Żydów, choć nie wiem, czy dostaniemy to, czego pragniemy. Ostatnio też Anglicy walczą z nielegalną imigracją Żydów. Otóż te trochę ustępstw ze strony angielskiej zdobyliśmy tylko dzięki terrorowi.

— A czy zdaniem pana kraj nie traci na terrorze? Czy Arabowie nie biednieją dzięki niemu? Przecież stosunki handlowe z Żydami urwały się zupełnie.

— Tak, kraj traci, to prawda. Ale jeżeli tak czy owak mamy zginąć ,to jaka nam różnica w jaki sposób umrzemy? Walcząc, mamy szanse zdobycia niepodległości. Poza tym, dzięki terrorowi wzbudziliśmy zainteresowanie sąsiednich krajów arabskich. A pan, po co pan tutaj przyjechał? — zapytał nagle. — Dlaczego pan się nie interesował stosunkami arabsko - żydowskimi przed paru laty, tylko właśnie teraz? Też dzięki terrorowi!

— Myli się pan, bo o sprawie arabskiej w Palestynie wiedziałem jeszcze zanim uciekliście się do tej makabrycznej reklamy — odpowiedziałem. — Mylicie się, jeżeli sądzicie, że terror zdobywa wam zwolenników na świecie.

Przez chwilę milczeliśmy obaj. Arab kręcił w palcach czarne frendzle swojej kefii. Atmosfera zrobiła się ciężka, niezręczna.

— Czy to prawda, że kefije nosicie ze względów strategicznych? — zapytałem, byle tylko przerwać milczenie.

— Tak, to prawda. Dawniej nosiliśmy tarbusze, takie jak noszą Egipcjanie. Ale pierwszymi terrorystami bywali na ogół beduini, Arabowie z pustyni, którzy noszą kefije. Gdyby taki Arab był ścigany, łatwo byłoby go znaleźć wśród tarbuszów, dlatego też Mufti wydał rozkaz, żeby wszyscy Arabowie palestyńscy nosili kefije. Usłuchali wszyscy, oprócz zdrajców Naszaszibich i ich zwolenników. Ale jest ich coraz mniej.

— Czy to prawda, że co najmniej dwa razy więcej Arabów zginęło z ręki terrorystów arabskich, niż z ręki żydowskiej lub też angielskiej? Tak mi mówili Żydzi.

— Zupełna prawda — przyznał. — Zabijamy szpiegów, zdrajców, tych którzy utrzymują stosunki z Żydami i tych, którzy namawiają do sprzedaży ziemi Żydom. Zebrała się tego spora liczba. Teraz też żyje w Palestynie kilkudziesięciu Arabów, na których wydane zostały wyroki śmierci. Ukrywają się oni, ale wiedzą, że ich życie nie wiele warte.

— Sam pan mówił o stronnictwie Naszaszibich, których nazwał pan zdrajcami. A zatem przeciwnicy terroru posiadają wśród was całkiem określone wpływy. Ostatnio terror osłabł, podobno nawet waszych ludzi nie wpuszczają do niektórych wiosek. Czyż to nie znaczy, że stanowicie wśród Arabów nieznaczną tylko mniejszość? Sam pan przyznał, że zamordowaliście i będziecie jeszcze musieli zamordować wielu Arabów.

Wzruszył tylko ramionami, ale nic nie odpowiedział.

— Czy nie lepiej byłoby tę energię poświęcić na rozwój kraju i inne postaci walki politycznej?

— Nie, to nie da rezultatu — odpowiedział jak gdyby ze smutkiem. Widzi pan, Turcy utrzymywali Arabów w zupełnej ciemnocie, Anglicy i Żydzi też nie przyczynili się do podniesienia oświaty, nic więc dziwnego, że dzisiaj my chwytamy się tej metody walki, która jest najbardziej dostępna dla ciemnego, często przybyłego niedawno z pustyni Araba.

— A nie robi na was wrażenia to, że Żydzi pobudowali swoje piękne, kwitnące osiedla w miejscach, gdzie dawniej była pustynia i gdzie wyście nic przedtem nie robili?

— Myśmy nie robili, to prawda, ale dlatego, że jesteśmy biedni. A co do tych osiedli, to odpowiem panu tak: jeżeli moja izba jest źle urządzona i zaniedbana, a później przychodzi ktoś i zamienia ją na raj, ale dla siebie, to dla mnie pociecha z tego jest nie wielka. Ja wiem tylko, że zabrano mi izbę.

Wiało od niego tak gorącym tchnieniem nienawiści, że gotów byłem nawet uwierzyć w szczerość jego przekonań; ten człowiek mógł naprawdę nie wiedzieć że jest tylko narzędziem w rękach hitlerowskich i faszystowskich. W każdym razie wszelka dyskusja z nim była bezcelowa. Wydawało mu się, że podle, bandyckie rozprawy mordercze, które wyniszczają jego kraj i demoralizują jego rodaków, degradując ich do roli krwawych zbirów, równocześnie zaś cementują szeregi przeciwnika, któremu nie wyrządziły w gruncie rzeczy podstawowych szkód, są walką o wolność i niepodległość ojczyzny. Próby dyskusji spełzły na niczym. Po krótkim czasie mój Arab odprowadził mnie z powrotem do dzielnicy europejskiej.

Jerozolima, w maju.

WIKTOR GROSZ.

Zasiłki dla rodzin osób pełniących służbę wojskową

Sprawy zasiłków dla rodzin osób, pełniących służbę wojskową normowały do niedawna trzy odrębne akty ustawodawcze. Te trzy akty ustawodawcze zostały zastąpione przez jedną nową ustawę z dnia 30 marca 1939 r. o zasiłkach dla rodzin osób, odbywających czynną służbę wojskową (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 196).

Według nowej ustawy prawo do zasiłków służy rodzinom osób, które odbywają czynną służbę wojskową, z wyjątkiem zasadniczej służby wojskowej w czasie pokoju i ćwiczeń przygotowawczych uzupełniających służby wojskowej. Z wyjątkiem tych dwóch form czynnej służby — rodzina żołnierska ma prawo do zasiłku.

Za rodzinę uprawnioną do zasiłków uważa się: 1) żonę, również i sądownie rozłączoną (separowaną) jeżeli mąż jest prawnie obowiązany do jej utrzymania, 2) dzieci ślubne, uprawnione i przysposobione oraz dzieci nieślubne, których ojcostwo jest stwierdzone, 3) pasierbów, 4) rodziców i nieślubną matkę, 5) rodzeństwo, 6) rodziców matki i rodziców ślubnego ojca.

Prawo do zasiłków służy członkom rodziny żołnierza jeżeli bezpośrednio przed odejściem żołnierza do służby wojskowej byt ich był zależny od jego pracy lub zarobku i został zagrożony wskutek utraty lub zmniejszenia się tej pracy albo zarobku, spowodowanych okolicznościami wynikłymi podwczas jego służby wojskowej.

Prawo do zasiłku należy zgłosić w zarządzie gminy właściwej ze względu na miejsce zamieszkania osoby uprawnionej do zasiłku. Prawo do zasiłku może zgłosić osoba uprawniona i jej przedstawiciel ustawowy lub żołnierz, którego rodzina jest uprawniona do zasiłku.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 kwietnia 1939 r. (Dz. U. R. P. 35, poz. 226) określiło wysokość tych zasiłków w normach dziennych w zależności od liczby członków rodziny uprawnionych do zasiłku oraz miejscowości ich zamieszkania.

Zasiłek wypłaca się z dołu, po jego przyznaniu w terminach zasadniczo dwutygodniowych.

Tabelka tych zasiłków przedstawia się następująco:

Jeżeli do zasiłku uprawniona jest	W miejscowościach wiejskich, osadach i miastach do 5.000 mieszkańców	W osadach i miastach od 5.000 do 25.000 mieszkańców	W miejscowościach powyżej 25.000 mieszkańców
tylko jedna osoba . .	60 gr.	70 gr.	90 gr.
dwie osoby	70 gr.	85 gr.	1.10 gr.
trzy lub więcej osób .	80 gr.	1.00 gr.	1.30 gr.

Głosy czytelników

Otrzymaliśmy list, który bez zmian zamieszczamy:

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytałem artykuł w gazecie „Tempo Dnia“ z dn. 7 maja pod nagłówkiem „Gdyby Czechosłowacja chwyciła za broń... Błąd fatalny zaciążył nad Pragą“. Autor tłumaczy z psychologicznego punktu widzenia ten *„niezbyt rycerski odwrót“* i t. d. I jątrzą ranę ciężką nieszczęśliwego narodu słowiańskiego.

Cóż to znaczy? Czy my, Polacy, mamy serce kamienne?

Panie Redaktorze, piszę, jak myślę i jak umiem, jako robotnik i Polak, który walczył przeciw naporowi czeskiemu przed 20-tu laty i z powodu tego siedziałem w więzieniu.

W dzisiejszych ciężkich czasach nie czas krytykować — i do tego tak zimno.

Gorzko zapłakać trzeba nad niewolą nieszczęśliwego narodu.

Dlaczego stracił ten naród swą wolność? Trzeba było długiego czasu i przypatrywania się, ażeby móc odpowiedzieć na to pytanie.

Naród ten przez tych 20 lat oddawał się pracy wewnętrznej, kształcił się, starał o zdrowie obywateli, o zaprowadzenie ładu i porządku w kraju; no—i myślał, że już wcale wojny nie będzie. Ku końcowi egzystencji swego państwa zobaczył z przerażeniem, że groza wojny istnieje. Nie zrozumiał tego w porę. I zapłacił swoją wolnością. Nie dlatego, że był nierycerski.

ROBOTNIK Z ZAOLZIA.

Na P. O. P.

Stosownie do uchwały Komisji Centralnej Związków Zawodowych robotnicy tartaku firmy „Glesinger“ zorganizowani w Centralnym Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział w Broszniowie, ofiarowali półdniowy zarobek na zakup Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w sumie zł. 2.320. Sumę powyższą wpłacili do KKO. w Dolinie.

Sztuka węgierska

w Warszawskim Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych

Sztuka węgierska ma podobne do naszych tradycje. Włochy, a następnie Francja kształtowały początkowo oblicze twórczości plastycznej nad brzegami Cisy i Dunaju, zanim pierwiastki rasowe i plemienne Węgier nie skojarzyły się z zachodnio - europejską kulturą artystyczną i nie stworzyły odrębnego typu plemiennego w tej dziedzinie. Ale już u schyłku średniowiecza wydaje sztuka węgierska dwóch utalentowanych rzeźbiarzy, Jerzego i Marcina z Kołoszwaru, twórców znanego posągu konnego św. Jerzego na Hradczynie w Pradze — rozwija się również w tym czasie malarstwo kościelne, dając wiele cennych malowideł ściennych, oraz tryptyków ołtarzowych, z których wiele zaginęło w czasie najazdu tureckiego w XVI wieku. Okupacja turecka, trwająca 150 lat z górą, zahamowała normalny rozwój sztuki węgierskiej. Dopiero u schyłku XVII wieku i w XVIII stuleciu następuje odrodzenie plastycznej kultury Węgier, która wydaje wielu utalentowanych artystów, wśród nich zaś znanego w Polsce na dworze Stanisława Augusta, malarza Adama Manyoky'ego.



E. LOTZ: *Kornelia*

Wiek XIX przynosi rozkwit sztuki węgierskiej, gdzie początkowo przodują Włosi, a Wenecjanin, Jakób Marastoni, zakłada w połowie tego stulecia pierwszą Akademię malarską w Budapeszcie.

Druga połowa XIX wieku na ziemiach naszego południowego sąsiada należy już niemal całkowicie do narodowej sztuki węgierskiej, gdzie rozkwit malarstwa, zwłaszcza w obrębie t. zw. stylu historycznego, zaznacza się tam głównie działalnością głośnych podówczas artystów, wśród których Michał Munkaczy wyrasta na przodującą postać, rywalizując z malarzami tej miary, co B. Szekely i W. Madarasz. Okres stylu historycznego na Węgrzech kończy wybitny kolorysta, J. Benczur — równocześnie zaś tworzy się realistyczne malarstwo pejzażowe, gdzie przodują Mészely, Paal i Mednyanszky, tudzież portret z Filipem Laszló na czele. Spóźniony na Węgrzech impresjonizm, którego zwiastunem jest P. Szinyci-Merse — ogniskuje się przeważnie w szkole w Nagybánya. Wydaje on wielu utalentowanych malarzy, jak B. Ivanyi - Grunwald, S. Csók, K. Ferenczy i w. in. Współczesne malarstwo węgierskie rozwija się głównie pod znakiem formy — nie brak jest tam również poważniejszych poszukiwań kolorystycznych.

Wystawa sztuki węgierskiej w Warsz. Zachęcie daje w skrócie mniej więcej obraz plastycznej rzeczywistości po tamtej stronie Karpat. Obrazy Munkaczy'ego, rówieśnika naszego Matejki, nie wytrzymują porównania ze sztuką twórcy „Grunwaldu“ — którego forma oryginalna i dynamiczna, stawia na piedestale stylu historycznego w Europie. Być może jednak, że Munkaczy miał większe i subtelniejsze wyczucie plamy barwnej, niż nasz Matejko. Interesującym kolorystą jest niewątpliwie Laszló w portrecie papieża Leona XIII-go. Dobre malarstwo portretowe reprezentują ponadto prace Ferenczy'ego (portret własny) i Székely'ego (portret kobiety). W ogóle malarstwo z okresu węgierskiego romantyzmu i realizmu, pokazane jest z dobrej strony, dając przy tym wrażenie pewnej zamkniętej całości. Impresjonizm węgierski w portrecie „Damy w liliowym“ Szinyci - Merse'go, przypomina raczej Courbeta i styl realistyczny, nie są również impresjonistami we właściwym tego słowa znaczeniu, ani mocno walorowy J. Koszta, ani znakomity zresztą kolorysta Ivanyi-Grünwald, ani wreszcie „monachijski“ Glatz, a tylko Csók w swym „Moście Małgorzaty w Budapeszcie“ zdradza pewne dążenia w kierunku „malarstwa światła“.

Charakterystycznym objawem jest tu fakt, że skrajni moderniści węgierscy nie są na wystawie reprezentowani. Za to na pół- i ćwierć-talenty „pseudomodernistyczne“ urodzaj niebywały. Można jednak i z tej przeciętności wyłowić rzetelnych malarzy, jak np. A. Emod, K. Istókovits, J. Vaszary, Aba-Novak — a przede wszystkim wielce interesujący w swym obrazie „Siostry“ E. Medveczky. Nowoczesny pseudoklasycyzm ma wielu zdolnych przedstawicieli. Należą tutaj głównie Gyorfi, Mezey i Pandy — znacznie lepsi od naszego Sleńdzińskiego i głębiej od niego uświadomieni. A jednak na ogół biorąc, współczesne malarstwo węgierskie nie może iść w porównanie nie tylko z dzisiejszym malarstwem w Polsce, ale nawet z tak małym narodem, jakim jest np. Łotwa. Ani aspiracje artystyczne współczesnych malarzy węgierskich, ani skala ich plastycznych zagadnień, nie wybijają się bynajmniej na czoło dzisiejszej sztuki. Być może, iż sąd ten nie odpowiada istotnemu poziomowi nowoczesnej sztuki węgierskiej — sprawozdawca artystyczny bowiem, wypowiada swą opinię jedynie na podstawie materiału wystawowego, który, rozumie się, może być dobrany mniej lub więcej szczęśliwie.

Znacznie mniej interesująco od malarstwa przedstawia się naogół rzeźba węgierska. Nie można jednak przejść obojętnie obok prac tej miary, co „Kopacz“. Borbereky Kovatsa lub „Żona artysty“ A. Stróbla. Bogaty pokaz zdobnictwa artystycznego i „sztuki ludowej“ uzupełnia i urozmaica węgierską wystawę.

K. WINKLER.



G. HIESZ. *Głowa dziewczyny*

Kronika wileńska

TEATRY

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

„REJTAN" — na przedstawieniu wieczornym.

Dziś, w piątek dn. 19 maja o godz. 20-tej powtórzenie dramatu w 3-ch aktach Kazimierza Brończyka p. t. „Rejtan" z występem ulubieńca publiczności Z. Sawana w roli króla Stanisława Augusta. Udział biorą pp.: W. Alexandrowicz, H. Łęcka, Z. Blichewicz, A. Czapliński, W. Ilcewicz, St. Jaśkiewicz, St. Kępka, A. Łodziński, Z. Nowosad W. Surzyński (Rejtan), L. Tatarski, L. Wollejko, A. Żuliński, Piękna oprawa dekoracyjna — K. i J. Golusowie. Ceny popularne.

Jutrzejsza premiera w Teatrze na Pohulance!

Jutro, w sobotę dn. 20 maja (o godz. 20-tej) Teatr Miejski na Pohulance występuje z nową premierą wielce interesującej sztuki w 5-ciu obrazach Miquel de Unamuno p. t. **„Poprostu człowiek"** w tłumaczeniu Edwarda Boyé, w reżyserii Z. Sawana. Udział biorą pp.: L. Korwin, H. Łęcka, Z. Slaska, W. Szczepańska, Z. Blichiewicz, St. Jaśkiewicz, St. Kępka, A. Łodziński. W roli tytułowej wystąpi gościnnie Zbyszko Sawan.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

„Cyrulik Warszawski" w Wilnie. — Dziś ujrzymy świetną rewię F. Jarosy'ego **„Ktoś z nas zwariował"** w interpretacji znakomitego zespołu artystów Teatru „Cyrulik Warszawski". Rewelacyjny program w oryginalnem ujęciu satyrycznym wywołał wielkie zainteresowanie. Wykonawcami będą znakomici artyści warszawscy, Fryderyk Jarosy, Zofia Terne, Elżbieta Kryska, Stefania Grodzieńska, Ludwik Lawiński, Marian Rentgen, Edmund Minowicz, S. Borucki i Wacław Kucharski. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach L. Boruńskiego i K. Gimpla.

Zainteresowanie wielkie.

„Orlow". We wtorek najbliższy wznowioną zostanie słynna operetka **„Orłow"** z J. Kulczycką i K. Dembowskim.

„Błękitna maska". Ostatnia nowość scen zagranicznych operetka Raymonda **„Błękitna Maska"** wejdzie na repertuar Teatru „Lutnia" w przyszłym tygodniu w opracowaniu reżyserskim M. Domosławskiego. Do operetki tej przygotowano nową efektowną wystawę.

TAK POWINNA WYGLĄDAĆ KARTKA WYBORCZA W OKRĘGU XIII.

PRZEPISZ NA BIAŁEJ, CZYSTEJ KARTCE PAPIERU

2

Bartnicki Stanisław
Czeczkiel Adam
Krawiec Lucjan
Mickaniec Józef
Juszkiewicz Antoni
Paszkiewicz Władysław

TAK POWINNA WYGLĄDAĆ KARTKA WYBORCZA W OKRĘGU XIII.

PRZEPISZ NA BIAŁEJ, CZYSTEJ KARTCE PAPIERU

2

Zasztowt - Sukiennicka Halina
Zybert Stanisław
Łuksza Jakub
Jaworski Zygmunt
Doroszkiewicz Konstanty
Jezierski Stanisław
Gumowska Stanisława
Szymczonek Ignacy
Wiłowicz Helena
Wasilewski Piotr

Powódź w Kieleckim

Powódź, która nawiedziła kielecczyznę, wyrządziła znaczne szkody, zwłaszcza w okolicach Suchedniowa i Skarżyska, gdzie rzeka Kamienna zerwała most, łączący miejscowość [illegible] z Rejowem. W Rejowic został również zalany szereg domów, oraz zniszczona przystań i elektrownia.

Powódź nawiedziła także inne powiaty woj. kieleckiego.

W pow. jędrzejowskim wylała Nida. Zalanych zostało ok. 230 ha gruntów ornych. Szereg połączeń szosowych w pow. kieleckim jest przerwanych. Szkody są znaczne.

„Rozgłośnia" w Bożykowej

Nie każdy wie o tym, że w Bożykowej, wsi pow. radomskowskiego, istnieje „sekcja". Polskiego Radia. Jest to zaimprowizowana amatorska „Rozgłośnia", nadająca swój własny program. W tej wsi jest jeden aparat radiowy, który nie wystarcza dla wszystkich, gdyż zainteresowanie radiem jest we wsi ogromne. Wobec tego zebrało się kilku pomysłowych i energicznych młodych chłopców, którzy zorganizowali „tygodniowy dziennik radiowy". Słuchają oni kolejno wszystkich ciekawych audycyj Polskiego Radia" i notują interesujące dla ogółu mieszkańców wiadomości.

Każdej niedzieli „sekcja" Polskiego Radia w Bożykowej urządza tygodniową audycję. Zbiera się cała wieś, a organizatorzy Tygodnia Radiowego lokują się w specjalnie zbudowanej budce (która zastępuje im studio) i przez olbrzymią tekturową tubę zapowiadają audycje Polskiego Radia z rozgłośni w Bożykowej. Następnie odczytuje się przez tę samą tubę komunikaty i sprawozdania z całego tygodnia, porady gospodarskie, informacje o szkołach zawodowych, o życiu społecznym w innych wsiach.

Inicjatywa chłopców z Bożykowej, stojąca na pograniczu zabawy i pożytecznej pracy społecznej dowodzi m. in. jak wielkie jest jeszcze zapotrzebowanie na odbiorniki radiowe [illegible]

Kronika krakowska

Konferencja okręgowa P. P. S. ziemi krakowskiej

W niedzielę, 21 maja b. r. o g. 10 rano, w sali Domu Górników w Jaworznie, odbędzie się III doroczna konferencja okręgowa P. P. S. ziemi krakowskiej.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i powołanie prezydium.
2. Referat polityczny.
3. Sprawozdania organizacyjne.
4. Dyskusja i udzielenie absolutorium ustępującym władzom O. K. R.
5. Wybór OKR., Komisji rewizyjnej i Sądu partyjnego
6. Wybór delegatów na kongres partyjny.

W konferencji biorą udział delegaci komitetów partyjnych powiatu krakowskiego, chrzanowskiego, bocheńskiego i myślenickiego w liczbie 1 na każdych rozpoczętych 20 członków partii, członkowie O. K. R., Komisji rewizyjnej i Sądu partyjnego oraz członkowie CKW. i Rady Naczelnej.

OKR. PPS. ziemi krakowskiej.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 19 maja.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Płyta za płytą... 11.25 Muzyka (płyty z Warszawy). 14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej. 14.10 Muzyka (płyty). 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) Audycja z okazji „Dnia dobroci dla zwierząt". 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 17.45 Dokąd jechać w święto? w opr. Mgr. Bolesława Pągowskiego. 17.50 Wiadomości bieżące. 17.55 „Edward Grieg — piewca Północy" — reportaż muzyczny w opr. dr. Włodzimierza Poźniaka. 20.00 Lokalne wiadomości sportowe. 20.05 Odczyt sportowy: „Błonia kolebką sportu krakowskiego" — wygł. dr. Franciszek Zastawniak. 22.55 Lokalne informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

SOBOTA, 20 maja.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Płyta za płytą... 11.25 Muzyka — płyty z Warszawy. 14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej (do Katowic i Łodzi). 14.10 Muzyka rozrywkowa w wyk. orkiestry Rozgł. Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 18.00 Wiadomości bieżące. 18.05 Recital fortepianowy Melanii Sacewicz: Ludwik van Beethoven: Sonata f-moll, Appassionata. 20.00 Lokalne wiadomości sportowe. 20.05 Pogadanka aktualna. 22.55 Lokalne informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

Kina

ADRIA: „Więzienie kobiet" i „Darmozjad".
ATLANTIC: „Kapitan Bolenard" i „Wszędzie kobieta".
DOM ŻOŁNIERZA: „Królowa Łezka".
PROMIEŃ: „Powrót o świcie".
STELLA: „Paweł i Gaweł".
ŚWIT: „Kapitan Benoit".
SZTUKA: „Dziś wieczór u Ritza".
UCIECHA: „Syn Frankensteina".
LOPP: „Brawura" i „Noce meksykańskie".
WANDA: „Ludzkie serca".
APOLLO: „Skradzione życie".

Kronika Śląska

Rewolwerem bronił się przed małym pinczerkiem

Walter Wojciechowski z Szopienic, przechadzając się w dniu 4 marca ub. roku po głównej ulicy w Szopienicach, został zaatakowany przez małego pinczerka, który wybiegł z za płotu.

Wojciechowski tak bardzo się pieska przestraszył, że strzelił do niego z rewolweru. Kula raniła lekko w kolano idącego za psem Jana Grobacza z Szopienic. Wściekły na gamajdę Grobacz kopnął Wojciechowskiego, wobec czego ten rzucił się do ucieczki. Pies pobiegł jednak za nim i dalej nań szczekał. Wojciechowski w obawie o całość swych spodni strzelił jeszcze 3-krotnie do psa, ale strzały chybiła, a pies umknął.

Ponieważ zachodziło domniemanie, że Wojciechowski żywił do Grobacza jakąś urazę i chodzi o usiłowane zabójstwo, Wojciechowskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Na rozprawie okazało się, ze obaj nawet się nie znali. Sąd przyjął za wiarygodne tłumaczenie się oskarżonego, iż strzelał w obawie przed psem i uwolnił go od winy i kary.

Podwójne nieszczęście

W listopadzie ub. roku zwolniono z pracy w hucie „Piłsudski" robotnika Czabańczyka. Winę za redukcję przypisywał inż. Krótkowskiemu. Zwolnienie z pracy rozgoryczyło robotnika do tego stopnia, że postanowił „rozmówić" się z inżynierem. Jako były robotnik huty dostał się bez przeszkód na teren huty, gdzie zaczekał na inżyniera. Gdy go zobaczył podszedł do niego i zażądał wyjaśnień. Rozmowa przybrała charakter kłótni, w toku której Czabańczyk zagroził inżynierowi pobiciem.

Na wołanie inżyniera o pomoc przybiegło kilku robotników, którzy Czabańczyka obezwładnili. Podczas szamotania się zdołał się jednak Cz. wyrwać i uderzył inżyniera w głowę. Straż pożarna wyprowadziła go za bramę ale niedługo wszedł Cz. inną bramą na teren huty i zamierzał policzyć się z kierownikiem ruchu.

Za te sprawy stanął przed sądem. Tłumaczył się, że był w stanie takiego zdenerwowania, że nie był za swe czyny odpowiedzialny. Sąd zasądził go jednak na 9 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

Repertuar

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

Piątek dnia 19 maja „Temperamenty" o godz. 20-tej.

Sobota dnia 20 maja „Ponad śnieg" dla szkół o godz. 15.30 i „Teść" dla K. P. W. o godz. 20-tej.

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO NA PROWINCJI.

Knurów — piątek dnia 19 maja „Teść" o godz. 20-tej.

Radio Śląskie

PIĄTEK, 19 maja.

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Muzyka — płyty (z Warszawy). 14.00 Pog. sportowa. 14.10 Koncert życzeń. 14.50 Radiofonizacja kraju. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 17.45 Z nauki o ziemi śląskiej: Północny obszar rolniczy — pogad. dr. Antoniego Wrzoska. 17.55 W przede dniu zlotów młodzieży świetlicowej — reportaż Feliksa Sachsego w wykonaniu Świetlicy powszechnej z Radzionkowa pod kier. Heleny Leske - Lewickiej. 18.15 Muzyka polska z płyt. 18.25 Wiadomości sportowe. 20.00 „Prace w ogrodzie warzywnym" — pogadanka inż. Aliny Dziubkowskiej. 22.55 Komunikat bieżący. 23.05 Zakończene programu.

ZEBRANIE ZW. METALOWCÓW dnia 19 b. m.

Łaziska Górne o godz. 14-tej zebranie członkowskie w Restauracji p. Kukle. Ref. tow Kubowicz.

Delegacja włókniarzy w Ministerstwie Opieki Społecznej

W dniu 17 b. m. w Min. Opieki Społ. została przyjęta delegacja komisji Centr. Zw. Zaw. i Zw. Zaw. Rob Przem Włókienniczego w osobach tow. Zdanowskiego, Szczerkowskiego i Krzynawka. Z ramienia Min. Op. Społ. konferował z delegatami dyr. M. Klott i naczelnik wydz. Ochrony Pracy Zagrodzki.

Delegacja zwróciła uwagę przedstawicieli Min. Op. Społ., że zgodnie z uchwałami Międzynarodowej Komisji Waszyngtońskiej i Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów zostaje powołana specjalna komisja t. zw. „trzygrupowa" dla zbadania pracy w przemyśle włókienniczym. Komisja ta ma się składać z 6 przedstawicieli rządów państw, w których przemysł włókienniczy jest najbardziej rozwinięty, z 6 przedstawicieli przedsiębiorców oraz 6 delegatów organizacyj robotniczych przemysłu włókienniczego. Do komisji 6 przedstawicieli deleguje również Międzynarodowe Biuro Pracy.

Delegaci podkreślili, że sprawa badania warunków pracy w przemyśle włókienniczym żywo interesuje szerokie masy włókniarzy i prosili o informację, jak Rząd ustosunkuje się do omawianego zagadnienia, czy weźmie udział w Komisji przez delegowanie doń swych przedstawicieli. Masy włókniarzy są również zainteresowane, aby delegatami tymi byli ludzie fachowi i obiektywni, którzy funkcję swą wypełniliby z pożytkiem dla przemysłu i klasy robotniczej.

Odpowiadając na przedstawione przez delegatów sprawy p. naczelnik Zagrodzki oświadczył, że o ile mu wiadomo Rząd ustosunkował się do zagadnienia pozytywnie i wyśle swych przedstawicieli w charakterze rzeczoznawców. Oczywiście będą to ludzie fachowi i obiektywni.

Delegaci zwrócili uwagę, że ponieważ w szeregach Międzynarodówki robotników przem. włókienniczego polski klasowy Związek Włókniarzy zajmuje trzecie miejsce pod względem liczebności — przypadnie mu w udziale delegowanie przedstawiciela do tej komisji i zdanie jego zaważy na jej decyzjach.

Poza tą sprawą delegacja omówiła z p. dyr. M. Klottem zagadnienie żądań wysuniętych przez związek robotników przem. włókienniczego w związku z układem pracy w przemyśle włókienniczym. Dotychczasowy układ zbiorowy wygasa bowiem 30 czerwca b. r.

Delegaci położyli nacisk na to, że winny być definitywnie załatwione żądania robotnicze odnośnie taryfy płac, norm obsługi maszyn i wrzecion, regulaminu delegatów robotniczych i inn. — wysunięte przez związki robotnicze.

Poza tym delegacja żądała powołania komisji, o której mowa w orzeczeniu Min. Opieki Społ. dla opracowania cennika i ustalenia podstawowych stawek płac w przemyśle pończoszniczo - kotonowym oraz rozciągnięcia tych norm na Warszawę i Łódź.

Kronika Poznańsko - Pomorska

Radio poznańskie

PIĄTEK, 19 maja.

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Nasz koncert poranny — płyty. 8.55 Pogawędka dla kobiet. 11.25 Muzyka (z Warszawy). 14.00 Przegląd giełdowy. 14.10 Marek Weber i Barnabas Geczy (płyty). 14.55 Wiadomości bieżące. 17.45 „Rozmaitości". 18.00 Utwory fortepianowe, wykona Igor Taran. 18.15. Wielkopolska dawniej i dziś: „Poznań i Poznańczycy w oczach cudzoziemców" — red. Witold Powel. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 20.00 Skrzynka rolnicza — listy słuchaczów, omówi inż. Dominik Starzeński. 22.55 Rezerwa lokalna.

SOBOTA, 20 maja.

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Płyta za płytą. 8.55 Pogawędka dla kobiet. 11.25 Muzyka (z Warszawy). 14.00 Przegląd giełdowy. 14.10 Muzyka lekka z udziałem Siguarda Ratschera — płyty. 14.45 Skrzynka ogólna — listy słuchaczów omówi dyr. Zdzisław Marynowski. 14.55 Wiadomości bieżące. 18.00 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego. Wykonawcy: Edmund Piwkowski — tenor. Tadeusz Bardziejewski — baryton, Władysław Raczkowski — akompaniament. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 20.00 Chór Dana — płyty. 22.55 Rezerwa lokalna. 23.05 Zakończenie programu.

Radio toruńskie

PIĄTEK, 19 maja.

6.57 Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 10.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 10.55 Program na jutro. 11.25 Muzyka — płyty z Warszawy. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17.45 Muzyka kameralna z płyt. 18.15 Gra I. Paderewski — płyty. Mozart: Rondo a-moll. 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.00 Rozmowę z radiosłuchaczami — przeprowadzi dyrektor Bohdan Pawłowicz. 22.55 Aktualności 23.05 Zakończenie programu.

SOBOTA, 20 maja.

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 10.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 10.55 Program na jutro. 11.25 Muzyka — płyty z Warszawy. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 18.00 „Wiślane zwady" — felieton literacki Edwarda Litwina. 18.15 Muzyka — płyty. 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.00 Praca Zespołu Przysposobienia Rolniczego w okresie lata — pogadanka rolnicza Bronisława Kamińskiego. 22.55 Rezerwa. 23.05 Zakończenie programu.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 19 maja.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Oleandry" — reportaż historyczny. 11.25 Muz. (płyty). 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud 15.00 „Na szerokim świecie". 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muz. obiadowa z Poznania. 16.00 Dziennik i Wiad. gospod. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Utwory klarnetowe w wyk. Sylwestra Czosnowskiego. 16.55 „Echa mocy i chwały". 17.10 Ludowe pieśni bułgarskie. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Stylizowane tańce angielskie (płyty). 18.30 Komedia Fredry „Dyliżans". 19.15 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 19.45 Odczyt wojskowy. 20.00 „Pasieka w maju" — pog. 20.15 D. c. Koncertu rozrywkowego. 20.35 Aud. inform. 21.00 Chór P. R. 21.15 Beethoven: Serenada na flet, skrzypce i altówkę. 21.40 O książce Stefana Kiniewicza „Adam Sapieha". 21.55 Reportaż z baletów. 22.55 Przegląd prasy. 22.58 Kom. szybowcowy (ze Lwowa). 23.00 Ost. dzienn. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. franc.

WARSZAWA II. 14.00 Gra zespół Kazimierza Blaschke. 15.00 „Suity i fantazje" — koncert rozrywkowy (płyty). 16.00 Muzyka symfoniczna Kurta Atterberga (płyty). 16.40 Wiadom. sportowe i parę inform 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Michał Bułat - Mironowicz bas - baryton). 17.10 Pog. „Nie cierpię mleka". 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. popularna (płyty). 18.30 Muz tan. (płyty). 21.05 Muz. (płyty). 21.10 „Praca zawodowa a język literacki" 21.25 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.15 Koncert muzyki polskiej: Stefania Zacharzewska — alt, Władysław Walentynowicz — fortepian. 22.25 Koncert popularny (płyty).

SOBOTA, 20 maja.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz — płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. „Śpiewajmy piosenki". 11.25 Muz. — płyty. 12.00 Hejnał. 12.03 Audcja południ. 15.00 „Wiosenny deszczyk" — wesoła składanka dla dzieci. 15.30 Muz. obiadowa. 16.00 Dziennik i Wiad. gospodar. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Rec. skrzypcowy Hugo Schitaza (Estonia). 17.00 Nab. majowe z Kościoła Akademickiego św. Anny w Warszawie. 18.00 „Co nam przyniesie letni sezon turystyczny" 18.10 Kobiece zespoły wokalne — płyty. 18.30 Aud. dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy (z Łodzi). 20.00 Skrzynka rolnicza. 20.15 D. c. koncertu rozrywkowego. 20.35 Aud. inform. 21.00 Krakowiacy i górale". 22.55 Przegląd prasy. 22.58 Komunikat szybowcowy. 23.00 Ost. dziennik 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem.

WARSZAWA II: 14.00 Muz. — płyty. 15.00 Wiad. sportowe i Parę informacji. 15.10 Koncert solistów. Helena Karbowska - Lenowska — sopran. Henryk Trzonek — altówka. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program. 16.00 Muz. tan. — płyty. 17.05 Forma koncertu instrumentalnego — płyty. 18.00 Muz. tan. — płyty. 21.05 Koncert symfoniczny pod dyr. Olgierda Straszyńskiego. 22.05 Muzyka kameralna Mozarta — płyty. 22.55 Muzyka operowa — płyty.

Z dziejów Kanady

zamorskiej skarbnicy Imperium Brytyjskiego

Pierwsza w historii Dominium Kanady oficjalna wizyta angielskiej pary królewskiej jest podkreśleniem współpracy i ścisłych więzów, łączących w ramach „Commonwealthu" Dominium z Imperium. Na Kanadę są dzisiaj zwrócone oczy przede wszystkim Wielkiej Brytanii. Niemniej jednak cały świat z zainteresowaniem śledzić będzie kilkutygodniową podróż dostojnych gości angielskich na ziemiach Ameryki Północnej. W związku z tym warto podkreślić rolę i znaczenie Kanady dla Imperium brytyjskiego, rolę — której nie można nie doceniać zarówno w czasie pokoju, jak i na wypadek wybuchu konfliktu zbrojnego.

Pod względem obszaru, który zajmuje (9.542 tys. km. kw.) Kanada jest największym Dominium brytyjskim. Wielkość ta wystąpi jeszcze wyraźniej, gdy weźmiemy pod uwagę, iż powierzchnia Europy wynosi 11.423 tys. km. kw. Na tym olbrzymim obszarze mieszka 11 milionów ludzi, co stanowi pod względem gęstości zaludnienia 1 osobę na km. kw.

Ludność Kanady to przede wszystkim Francuzi i Anglosasi. Spis z 1931 roku podaje liczbę 2.927.990 Francuzów, 2.741.419 Anglików, przeszło 2 i pół miliona Szkotów i Irlandczyków. Z innych narodów najliczniej reprezentowani są Niemcy (ok. 300.000), Indianie (110.000) itd. Podstawowy podział na ludność francuską, t. zw. „français canadiens" i anglosaską znajduje swoje odbicie również w stosunkach wyznaniowych. 41% mieszkańców Kanady to rzym.-katolicy, reszta zaś to prezbiterianie, anglikanie, metodyści itd. Poza prowincją Quebec, w której kościół rzym.-katolicki korzysta z ustawowo zawarowanych praw i specjalnych przywilejów, w pozostałych prowincjach istnieje rozdział kościoła od państwa.

Kanada została odkryta w początkach XVI wieku przez żeglarzy normandzkich i bretońskich, którzy jako pierwsi Europejczycy dotarli do brzegów A. Półn., zajmując je w imieniu króla Francji. Dopiero w dwa wieku później przybywają pierwsi koloniści angielscy. Wiek XVIII jest też okresem zaciętych walk francusko-angielskich w Kanadzie. Dopiero w roku 1791 dochodzi do pertraktacji pokojowych i unormowania stosunków. Kanada podzielona zostaje na Górną — angielską i Dolną — francuską. Ustawa z 1840 r. złączyła ponownie Kanadę, a wreszcie w 1867 r parlament angielski zatwierdził t. zw. „brytyjsko-północno amerykańskie akta", będące podstawą nowej formy ustrojowej. Odtąd Kanada stała się de facto wolnym państwem, de nomine zaś, jako Dominium, związane jest z Imperium przede wszystkim historyczną formułą „wspólnego posłuszeństwa wobec Korony".

Kanada posiada własny rząd i dwuizbowy parlament. Łącznikiem jej, jako Dominium z Wielką Brytanią jest stale urzędujący gubernator, mianowany przez króla zatwierdzony zaś przez rząd kanadyjski. W Londynie przebywa natomiast wysoki komisarz Kanady.

Dla Anglii Kanada ma znaczenie najbogatszej po Indiach części Imperium. Głównym bogactwem tego kraju są lasy, węgiel, kopaliny, jak ruda żelazna, złoto, srebro, miedź, nikiel, kobalt, dalej nafta; poważnym nader źródłem dochodów jest zwierzyna futerkowa. Na terenie Kanady znajduje się ponad 1500 farm dla hodowli srebrnych lisów, na całym świecie słynne są wielkie doroczne targi futrzarskie w Montrealu i Winnipeg. Znaczna wreszcie liczba mieszkańców zatrudniona jest na roli, gdyż Kanada południowa, o bardzo urodzajnej glebie, produkuje pszenicę w olbrzymich ilościach.

Naturalne bogactwa Kanady nie pozostają bez wpływu na rozwój stosunków handlowych przede wszystkim z Anglią, do której idzie ok. 50% całego eksportu kanadyjskiego. Bogactwa mineralne posiadają na tle obecnych wydarzeń specyficzną wartość, że choć by wspomnimy o kolosalnych dostawach rud do Anglii czy poważnej produkcji samolotów, motorów, broni i amunicji w licznych fabrykach kanadyjskich na zamówienie W. Brytanii. Solidarność jak najściślejsza z Anglią leży zresztą we własnym interesie Kanady, której granice nad Pacyfikiem i Atlantykiem może zagwarantować głównie „British Fleet". Należy podkreślić, iż Kanada może być zagrożona jedynie od strony morza. Z USA. łączą bowiem ją trwałe i przyjacielskie stosunki. Świadczy o tym fakt, że na podstawie traktatu, zawartego w 1817 roku, postanowiono wzdłuż całej granicy amerykańsko - kanadyjskiej nie utrzymywać garnizonów ani budować fortyfikacji.

Tak więc zgodne współżycie wewnątrz państwa Francuzów z Anglosasami, przywiązanie i wierność dla Korony — akcentowane obecną podróżą pary królewskiej — bogactwo i prosperity kraju oraz trwałą i bez zastrzeżeń przyjaźń z USA — stanową widome zewnętrzne cechy tego kraju lasów, tundr, prerii i urodzajnych pól.

Prezydentom republiki nie wolno...

Prezydent Republiki Francuskiej, Albert Lebrun, wszedł oficjalnie w drugą kadencję swego urzędowania. Wolno mu już oficjalnie korzystać ze wszystkich swoich praw, ale równocześnie nie wolno mu nadal: chodzić samemu na wyścigi, inaugurować pomnik bez asysty któregoś z ministrów, ułaskawiać kogoś zanim zapadnie wyrok, wyjść na ulicę w mundurze, wysyłać telegramy o treści politycznej bez zgody prezesa Rady Ministrów, albo ministra Spraw Zagranicznych.

Warunki emigracji rodzin do Paragwaju

Rodziny rolnicze, udające się do Paragwaju na kol. Fram, muszą odpowiadać następującym warunkom: 1) Rodzina musi składać się z zawodowych rolników i w składzie jej muszą być conajmniej dwie osoby pełnoletnie oraz jedna osoba płci męskiej, mająca ukończone 14 lat życia. 2) Po zlikwidowaniu swego gospodarstwa rodzina taka musi posiadać wystarczające fundusze na: opłacenie kosztów przejazdu do Paragwaju, zadatku na działkę, cześków gwarancyjnych i na koszty utrzymania w pierwszym okresie zagospodarowania (koszty utrzymania wynoszą od 300 zł. do 500 zł., zależnie od liczby osób w rodzinie).

Jak z powyższego wynika, rodziny wyjeżdżające na kol. Fram, mogą posiadać mniejszy kapitał, niż dotychczas i niż rodziny wyjeżdżające na nieokreślone z góry kolonie (stawka dotychczasowa wynosiła 1500 zł.).

Rodziny rolnicze, jadące do Paragwaju, które nie zadatkowały w Polsce działek na kol. Fram muszą posiadać równowartość 1 funta ang. na opłacenie w Buenos Aires wtórnej wizy immigracyjnej paragwajskiej. Wiza ta jest konieczna, niezależnie od pobieranej w Warszawie.

Jak ona to przeprowadzi praktycznie?

Mrs. Summerskill, mieszkanka Londynu, doktorka z zawodu, posłanka do do Izby Gmin z wyboru, złożyła w Izbie projekt ustawy własnego autorstwa. Mrs. Summerskill domaga się zatym uchwalenia ustawy, zobowiązującej każdego Anglika (żonatego) do wyjawienia swej żonie sumy dochodów, zarobków, jednocześnie zaś do wypłacenia małżonce określonego legalnie minimum zarówno na wydatki osobiste, jak i związane z utrzymaniem domu. Mrs. Summerskill powołuje się, dla poparcia swego projektu, na doświadczenia zebrane przez delegatów administracji samorządowej i państwowej, podczas ustalania dla celów obrony biernej przeciwlotniczej listy rodzin, rozporządzających rocznym dochodem poniżej sumy 250 funtów. Podobno w bardzo wielu wypadkach (jakoby 75%) małżonki rodaków p. Chamberlaina miały oświadczyć: „Nie znam zarobków ani dochodów mego męża". Istnieje przysłowie: jest to zbyt piękne, aby było prawdziwe. W tym wypadku możnaby, zdaje się powiedzieć: zbyt uszczypliwie, aby było prawdziwe.

Nowy rodzaj autografów

W Anglii weszła w modę nowa mania zbierania autografów. Gonitwa za autografami gwiazdy czy gwiazdora filmowego odbywa się w ten sposób, że do podpisu podaje się nie fotografię, jak dawniej, lecz... banknot. Banknoty z takim podpisem są bardzo cenione przez zbieraczy i uzyskują cenę wyższą od nominalnej. Inicjatorem, mimowolnym zresztą, tego nowego sportu stał się pewien amator autografów, który nie mając nic innego w danej chwili dał do podpisu banknot 10-szylingowy Banknot ten sprzedał później za 15 szylingów, drugi zaś właściciel autografu dał banknot za 35 szylingów. W ten sposób narodziła się nowa odmiana kolekcjonowania autografów.

Olbrzymie straty dzienników faszystowskich

Jak wynika z ogłoszonych ostatnio zestawień bilansowych kilku najważniejszych dzienników włoskich, rok 1938 nie był pomyślny dla prasy włoskiej. „Giornale d'Italia" wykazuje straty wynoszące 1.37 miln. lirów, podczas gdy w roku ubiegłym pozycja strat wynosiła 594.965 lirów. Jeszcze gorzej przedstawia się bilans „Tribuny" rzymskiej. Pasywa tego dziennika, wynoszące 2.58 miln. lirów, przekraczają trzykrotnie wysokość jego kapitału zakładowego. W „Stampie" turyńskiej, w której kapitał akcyjny wynosi 5 miln. lirów saldo ujemne, które w r. ub. wynosiło 1.55 miln. lirów, wzrosło do salsze 508.868 lirów. Widocznie nikt nie chce czytać prasy włoskiej.

Znaczenie wizyty króla Jerzego IV w Kanadzie

Wydać się może dziwnym fakt, iż król Jerzy VI jest pierwszym monarchą brytyjskim, który odwiedzi Dominium Kanady. Królowa Wiktoria miała się udać do Kanady p owojnie Krymskiej, w której obok wojsk angielskim brał też udział pułk wyekwipowany przez Kanadę. Do podróży nie doszło jednak, gdyż stanęły temu na przeszkodzie różne względy, a między nimi i ten, że przejazd morzem do Kanady trwał wówczas długo i odbywał się na okrętach nie wyposażonych w komfort i wygody. Odwiedził natomiast Kanadę późniejszy król Edward VII, a ówczesny książę Walii. Podróż księcia w 1860 roku miała na celu uroczystą inaugurację wielkiego mostu na rzece Św. Wawrzyńca oraz położenie kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu parlamentu w Ottawie.

W 1906 roku rząd kanadyjski zaprosił już wówczas króla Wielkiej Brytanii, Edwarda VII. Wizyta nie doszła jednak do skutku wobec choroby monarchy. Król Jerzy V nie mógł asystować osobiście podczas uroczystości jubileuszowych 300-lecia w Quebecku, reprezentował go książę Walii.

Okoliczności powyższe uwydatniają tym mocniej doniosłość wizyty obecnej angielskiej pary królewskiej na terenie olbrzymiego Dominum zamorskiego. Wizyta królewska w Kanadzie przeciągnie się wobec rozległego programu do 15 czerwca. W ciągu 6 tygodni pobytu na ziemiach Dominium i U. S. A. para królewska przejedzie w pociągu i aucie ok. 18.000 km. Król przemawiać będzie w Ottawie, Quebecku, Winnipegu, Wiktorii i w Halifax. Między 7 a 13 czerwca parę królewską gościć będzie prezydent Stanów Zjednoczonych w Białym Domu i w letniej rezydencji Hyde Park.

Znaczenie polityczne wizyty króla W. Brytanii w chwili obecnej jest aż nadto jasne, by wymagało specjalnego podkreślenia. Jeśli chodzi o Kanadę, jest to demonstracja potęgi i solidarności Imperium brytyjskiego, wizyta zaś w Białym Domu stwierdzi naocznie solidarność, istniejąca między Waszyngtonem a Londynem i Paryżem.

Wymowa wizyty królewskiej, poza jej stroną oficjalnodekoracyjną, nie ujdzie na pewno bacznej uwadze państw osi, które tak dobrze potrafią ocenić nieme nawet argumenty, za którymi stoi siła.

Model szwedzkiej kopalni węgla

Muzeum Nauki i Techniki w Sztokholmie zamieściło w swoim dziale górniczym realistyczny model kopalni węgla, ilustrujący zarówno najnowocześniejsze, jak i dawne metody kopalnictwa. Niedawno zaś Muzeum to wystawiło realistycznie odtworzoną kopalnię żelaza, gdzie zwiedzający mogą przejrzeć się pracy w normalnym toku. Jednocześnie muzeum udostępiło publiczności zwiedzanie jedynego w swoim rodzaju zbioru dokumentów i książek, dotyczących historii górnictwa w Szwecji. Zbiór ten obejmuje 800 dużych tomów, zawierających sporo odpisów z średniowiecza, a także 1.100 prac o dziejach szwedzkiego przemysłu górniczego.

420 mów wygłosił dotychczas Hitler

Instytut bibliografii narodowo-„socjalistycznej" w Berlinie wydał broszurę o działalności Hitlera, z której (broszury) wynika, iż kanclerz wygłosił od chwili dojścia do władzy, tj. od dnia 30 stycznia 1933 roku 417 przemówień. Lista przemówień kończy się na wygłoszonej 1 kwietnia w Wilhelmshafen mowie. Od tego czasu Führer zdążył wygłosić mowę w Kłajpedzie, 28 kwietnia w Reichstagu i 1 maja w Berlinie. Z długiej listy przemówień najlepsze wrażenie w Europie — żeby się tak wyrazić — wywarła mowa z 28 kwietnia, która rozproszyła do reszty pokutujące tu i ówdzie złudzenia co do istotnych zamiarów i celów imperializmu Trzeciej Rzeszy.

Śpiewacy szwedzcy

650 dolarów za bilet na koncert — to cena zaiste fantastyczna którą osiągnięto ongiś w Providence, w Stanach Zjednoczonych na występie wielkiej śpiewaczki szwedzkiej, Jenny Lind, zwanej „Słowikiem Szwedzkim". Artystką operową, prawie równie sławną, jak Jenny Lind, była Krystyna Nilson, hrabina de Casa Miranda, która po sensacyjnym debiucie w operze paryskiej i występach w Anglii, odwiedziła Amerykę w roku 1870. Sławę zyskali również w Ameryce Sigrid Arnoldson, która śpiewał w Metropolitain w 1890 roku i John Forsell, dyrektor opery w Sztokholmie, Julia Claussen, William Gustaffson, Gota, Ljunberg, Karin Brabzell, Nanny Larsen -Todsen i Marta Ohman. W ostatnich trzech latach wielkim powodzeniem cieszyli się Gertruda Pålson Wettergren, odtwórczyni roli Carmen, Kerstin Thorberg, śpiewaczka o pięknym kontraltowym głosie i wielkim talencie z tej plejady gwiazd jest Jussi Björling, 27 letni tenor, który zadebiutował w roku 1938 w Metropolitan w Cyganerii. Śpiewak ten znamy jest w Europie i w Ameryce.

Czego nie wolno w Pretorii

Sąd grodzki w Pretorii w Afryce Południowej skazał niedawno jednego z młodzieńców na grzywnę 25 funtów za obrazę młodej dziewczyny, dokonaną w miejscu publicznym. Obraza polegała na tym, że młodzieniec pozdrowił dziewczynę, którą poznał w karnawale na jednej z zabaw, głośnym okrzykiem: „hallo, jak się masz maleńka". Skazany odwołał się do wyższej instancji, która stanęła na stanowisku, że ani wyraz „hallo", ani też wyraz „maleńka" nie zawiera w sobie cechy obrazy, wobec czego wyrok poprzedniej instancji uchylił. W uzasadnieniu wyroku przewodniczący sądu podkreślił, że trudno wymagać, aby młody człowiek na widok ładnej dziewczyny, którą w dodatku poznał na balu, odwracał się i biegł podziwiać... zwierzęta w zoologu.

Ulga dla listonoszów w Anglii

Trudny jest zawód listonosza nie tylko u nas, ale i w Anglii. To też dzielni roznosiciele poczty z dużą radością przyjęli rozporządzenie angielskiego ministra poczt, według którego obciążenie listonosza łącznie z jego umundurowaniem i płaszczem nie może przekraczać 17½ kg. W razie znaczniejszego obciążenia listonosz ma prawo skorzystać z dorożki lub taksówki dla odwiezienia wybranych ze skrzynki listów do urzędu pocztowego. Przy roznoszeniu listów i paczek obciążenia nie może przekraczać podstawowej normy, w przeciwnym razie ma prawo zaangażować się pomocnicą.

Niemcom nie podobają się nazwy okrętów francuskich

Prasa niemiecka, omawiając program francuskich zbrojeń morskich wyraża swe niezadowolenie, że cztery nowe kontrtorpedowce otrzymać mają nazwę „Korsyka", „Tunis", „Alzacja" i Bretania". „Volkischer Beobachter" stwierdza, że nazwy te są „niesmaczne". Inny dziennik niemiecki dochodzi do wniosku, że są one nawet prowokacyjne. O ile zastrzeżenia niemieckie, wysunięte przeciwko nazwom „Tunis" i „Korsyka" mogły być podyktowane symbolicznym poparciem przez prasę Rzeszy pretensyj włoskich, o tyle na pierwszy rzut oka niezrozumiałym staje się zastrzeżenie przeciwko nazwie „Bretania". Jak się okazuje jednak, Niemcy bardzo żywo interesują się tym krajem i z funduszów propagandowych zasilają bretoński ruch separatystyczny. Ostatnio nawet rozrzucane były w Bretanii ulotki, nawołujące ludność do oderwania się od Francji i utworzenia własnego państwa.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", War szawa, Warecka 7.